

**To jest nasz
elektorat**

Wywiad z Mietkiem Jureckim,
basistą Budki Suflera
STRONY 4-5



**Święta inne
niż wszystkie**

Czyli choinka w cieniu
maseczki i koronawirusa
STRONY 6-7



MAGAZYN



**Moim celem są Igrzyska
Olimpijskie w 2024**

Jestem optymistką i wierzę, że uda mi się tam zakwalifikować – mówi
Julia Szeremeta z Chełma, mistrzyni Polski junierek w boksie

Strony 10-11

PIĄTEK

11

GRUDNIA 2020
redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI, PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM, PIXABAY.COM

WIEJSKA POLECA

Wygraliby, ale odwołali

Kapituła plebiscytu na Młodzieżowe Słowo Roku 2020 podjęła decyzję, że tym razem nie wybierze zwycięzcy – czytamy na wp.pl.

„Kapituła plebiscytu Młodzieżowe Słowo Roku postanowiła w roku 2020 nie wyłaniać zwycięskiego słowa. Konkurs, który przez lata był zabawą z językiem i służył re-

fleksji nad nim, stał się w tym roku areną walki na słowa, a tego faktu nie możemy i nie chcemy akceptować. Najczęściej zgłaszane były słowa wulgarne, wyśmiewające konkretne osoby, poglądy, postawy lub pleć”.

Niemniej Kapituła podała możliwą czołówkę rankingu, a na pierwszym miejscu znalazło się słowo „sasin” / „sasi-

nić” utworzone od nazwiska wicepremiera **JACKA SASINA**. Nawiązuje ono do maojowych wyborów, które były organizowane przez Sasina, a które kosztowały jakieś 70 000 000 złotych.

Internauci nie zawiedli i od razu posypały się komentarze, że tym samy Jacek Sasin wygrał konkurs, który się nie odbył.

A kto nie ma pokus?

Sobota, 5 grudnia, obchody 29. rocznicy powstania Radia Maryja. Wśród gości m. in. minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro i szef MON, Mariusz Błaszczak. Do tego pierwszego o. Rydzyk zwrócił się z ambony.

„Panie ministrze sprawiedliwości, gdybym był winny, to powinniście mnie zamknąć, bym już siedział. Według tego, co oni mówią, dla tego zwróćmy uwagę na to, co mówią i nie dajmy się. Nie dajmy się i w Kościele się nie dajmy” – mówił o. Rydzyk. A potem powiedział tak: „To, że ksiądz zgrzeszył... No zgrzeszył. A kto nie ma pokus? Niech się pokaże. [...] Nawet jeżeli jakiś katolik wygaduje czy nawet ksiądz, jak wychodzi taki guru i opowiada i sądzi innych. Zadzwońcie do niego, porozmawiajcie z nim i z jego przełożonym porozmawiajcie i niech się uciszy”.

A byłego biskupa kaliskiego Edwarda Janiaka, oskarżonego o tuszowanie pedofilii, nazwał „współczesnym męczennikiem”.

Wypowiedzi o. Rydzyka skomentował na ante-

nie TVN24 dominikanin o. Paweł Guzyński:

„Takie słowa, jeszcze raz to podkreślę, pokazują nam, że mamy do czynienia z kompletnymi ignorantami, pętakami moralnymi, dewiantami religijnymi. [...] To są obrazki pokazujące, jak znacząca część polskich hierarchów jest niedojrzała do sytuacji, w której się znaleźliśmy. Niedojrzała w sposób religijny, duchowy, moralny, intelektualny. To jest ogromny dramat”.

Swoją opinię na Twitterze przedstawił też konserwatywny publicysta Tomasz Terlikowski. W jego ocenie „nadużywaniem nauczania Kościoła jest mówienie, że oskarżenia dotyczą grzechu, a przecież każdy grzeszy”.

„To prawda, każdy z nas grzeszy, kara nie jest jednak za grzech, a za zaniedbania lub za niezdolność do pełnienia pewnej funkcji. Nikt nie wątpi, że Pan Bóg może okazać miłosierdzie każdemu, ale są ludzie, którzy stracili zdolność do pełnienia pewnej funkcji, i oznajmienie tego jest dobrem zarówno

no dla nich, jak i dla instytucji, o ofiarach i innych związanych z instytucją osobach nie wspominając”.

„Pokusa to jest zjeść bezę rano, to jest śliwka w czekoladzie, a to jest po prostu przestępstwo. Jeżeli te przestępstwa są akceptowane przez pana Ziobrę, to mam taką pokusę, żeby przestał być ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym” – skomentował wicemarszałek Włodzimierz Czarzasty.

Po fali krytyki o. Rydzyk zdecydował się wydać oświadczenie, które publikował na stronie Radia Maryja: „Chcę stanowczo oświadczyć, iż w słowach, które wypowiedziałem 5 grudnia 2020 r. przy okazji obchodów rocznicy założenia Radia Maryja nie było moją intencją ranienie kogokolwiek, a zwłaszcza osób, które jako małoletnie doświadczyły przestępstw seksualnych ze strony duchownych. Tacy sprawcy, po rzetelnym dochodzeniu i udowodnieniu winni spotkać się ze stosowną karą”.

Suma wszystkich pokus

„Arogancja ks. Rydzyka wynika z bezkarności. Zmieniają się władze, układ polityczny, a Tadeusz Rydzyk wciąż robi interesy. Oczywiście, czasem mniejsze, ale nikt go nie rozliczył” – mówił w Pierwszym śniadaniu w TOK-u Tomasz Sekielski. Prowadzący rozmowę pytał go, czy podtrzymuje deklarację z niedzieli, że chętnie zro-

biłby film o ks. Tadeuszu Rydzyku.

„Zastanawiam się nad tym bardzo poważnie. Wiele osób namawia mnie do tego już od czasu, gdy powstał nasz pierwszy film o pedofilii w Kościele „Tylko nie mów nikomu” (...) Kiedy posłuchałem ostatniego występu Tadeusza Rydzyka, o którym teraz jest tak głośno, pomyślałem, że może faktycznie

trzeba ten film zrobić. Gdy to powiedziałem w niedzielę wieczorem, napłynęło wiele głosów wsparcia dla tej idei. Ale to się zdecydowało za jakiś czas, na razie nie chcę mówić, że go zrobię na pewno”.

Tomasz Sekielski dodał też, że jeden z użytkowników Twittera zaproponował tytuł, który mu się podoba: „Suma wszystkich pokus”.

Nie weto, a

NEGOCJACJE Kompromis zamiast wetowania u scenariusz mającego zakończyć się dziś

Tomasz maciuszczak

Przedłużające się negocjacje unijnego budżetu na lata 2021-27 i Funduszu Odbudowy związanego z przeciwdziałaniem gospodarczym skutkom pandemii, doprowadziły do jednego z największych kryzysów w Unii Europejskiej od lat.

Poszło o powiązanie wypłat unijnych pieniędzy z praworządnością. W lipcu na taki mechanizm zgodził się premier Mateusz Morawiecki. W listopadzie Polska ramię w ramię z Węgrami zagroziła jednak zawetowaniem budżetu. Zdaniem Morawieckiego i węgierskiego premiera Viktora Orbana, ostateczna propozycja dotycząca wspomnianej zasady warunkowości różniła się od wcześniejszych ustaleń.

„Weto albo śmierć”?

W obozie Zjednoczonej Prawicy do samego końca nie było zgody w sprawie ostatecznej decyzji. Stanowczo za zgłoszeniem weta opowiadała się Solidarna Polska.

Jej szef i minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro nawołując premiera do nieugiętej postawy względem wspólnoty zasłynął powiedzeniem, że „w negocjacjach nie można być mięksizorem”. Do historii przeszły już także słowa „Weto albo śmierć” wypowiedziane przez współpracownika Ziobry i wiceministra aktywów państwowych Janusza Kowalskiego, który twierdził, że w przeciwnym razie Polsce grozi bezprawie i utrata suwerenności.

– Kompromis zamiast weta. Na tym nam zależy – odpisał Kowalskiemu w mediach społecznościowych lubelska europosłanka PiS Beata Mazurek

Zdecydowanie łagodniejsze było stanowisko drugiego z koalicjantów Prawa i Sprawiedliwości. – Weto to jest ostateczna ostateczność – mówił środe dziennikarzem lider Porozumienia Jarosław Gowin. I dodał: – Odrzucamy alternatywę „warto albo śmierć”.

Jednak kompromis

W ostatnich dniach przywódcy państw Unii Europejskiej porozumieli się w sprawie ostatecznego kształtu unijnego budżetu, z którego Polska w okresie siedmiu lat miałaby przyspać 159 mld euro. Zapadła też decyzja o przekazaniu 750 mld euro na wsparcie państw członkowskich w walce z kryzysem wywołanym pandemią Covid-19.

Tuż przed szczytem wyjaśniły się też kwestie związane z ewentualnym wetem. Postawiono na kompromis, o czym kilka dni temu w Warszawie Viktor Orban rozmawiał z Mateuszem Morawieckim, wicepremierem



Zakładam, że te rozmowy zakończą się powodzeniem. Tego byśmy chcieli – mówi Artur Soboń



Bardzo dobrze, że nie ziści się scenariusz zawetowania budżetu. Ale tym samym Mateusz Morawiecki i obóz rządzący ośmieszył się i skompromitował w całej Europie – komentuje Krzysztof Hetman

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Sukces czy kompromitacja?

O komentarz oprosiliśmy lubelskich polityków.

– Od kilku tygodni mówiliśmy, że jesteśmy otwarci na propozycję. Złożyliśmy je i one są teraz na agendzie szczytu. Zakładam, że te rozmowy zakończą się powodzeniem. Tego byśmy chcieli – mówi Artur Soboń, lubelski poseł PiS i wiceminister aktywów państwowych. I dodaje, że obóz rządzący w negocjacjach miał dwa cele.

– Jeden to dobry budżet dla Polski i to się udało już w lipcu. Drugim była pewność prawa i jasne zasady podziału tych środków, by nie mógł on być kwestionowany w oparciu o nieostre kryteria. Jednym z nim była praworządność rozumiana nie w kontekście ochrony finansów

kompromis?

nijnego budżetu. To najbardziej prawdopodobny dwudniowego szczytu Unii Europejskiej



Unii Europejskiej, a w nieco abstrakcyjny sposób. To jest najlepsze rozwiązanie dla całej wspólnoty – przekonuje Soboń.

– Bardzo dobrze, że nie ziści się scenariusz zawetowania budżetu. Ale tym samym Mateusz Morawiecki i obóz rządzący ośmieszył się i skompromitował w całej Europie. Straszili wetem, a efekt tego potrząsania szabelką jest taki, że rozporządzenie o praworządności i tak wejdzie w życie od 1 stycznia przyszłego roku, ale pieniądze z Funduszu Odbudowy będą dostępne dla wszystkich, którzy na nie czekają, dopiero w drugiej połowie przyszłego roku – mówi Krzysztof Hetman, europoseł i szef lubelskich struktur PSL. Dodaje: – Nie powiedziałbym też, że ten kompromis oddala nas od wizji polexitu. Cały czas widzimy konsekwentne i moim zdaniem przemyślane działania obozu rządzącego. To realizowanie scenariusza brytyjskiego, gdzie przez 30 lat obrzydzało obywatelom Unię Europejską i zrzucano na nią winę za wszystko, co złe. Nikt nie dementował i nie przerywał tych manipulacji. U nas może być podobnie.

Pan jest pajacem

Miejsce akcji: **SEJM**.

Czas akcji: śródowa debata nad odwołaniem wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego.

W roli głównej: wicemarszałek Ryszard Terlecki i jego manieri.

„Panie pośle Tomczyk, pan jest przewodniczącym klubu. No dajcie spokój. Pan jest pajacem sejmowym, no i po co pan to robi?” – mówił Terlecki. Pajacem, jak donosi gazo-



ta.pl, nazwany został też inny poseł Koalicji Obywatelskiej, Sławomir Nitras. Miało to miejsce już po zakończeniu debaty nad wnioskiem o wotum nieufności wobec Kaczyńskiego i ogłoszeniu przerwy, kiedy próbował złożyć wniosek formalny.

„Siadaj pajacu” – powiedział wicemarszałek, po czym miał jeszcze dodać „Proszę opuścić mównicę. Zejdź stąd”.

Złota błyskawica

Czy Urszula Dudziak wsparła w TVP Strajk Kobiet? Zastanawiają się nad tym widzowie „Voice of Poland”, którzy w sobotę oglądali sobotni finał 11. edycji muzycznego show – zastanawia się portal natemat.pl. „Uwagę fanów programu przykuła stylizacja piosenkarki, która oprócz charakterystycznego białego garnituru miała na sobie sporo dodatków. W studio błyszczała jej biżuteria wyeksponowana na stroju. I to właśnie jeden z tych biżuteryjnych dodatków – złota błyskawica – stał się powodem domysłów”.

O sprawie pisze też plotek.pl: „Złoty element na pasku Urszuli Dudziak był widoczny tylko w trakcie programu na żywo. Piosenkarka zdjęła go do oficjalnej sesji zdjęciowej. Jak udało się ustalić Płotkowi, symbol Strajku Kobiet i manifest wokalistki nie spodobał się władzom TVP”. Chwilę po występie jurorka miała być zawołana przez osobę z produkcji i poproszona o usunięcie „ozdoby” – powiedziała w rozmowie z serwisem osoba z produkcji programu.

A kiedyś w TVP „zniknęło” serduszek WOŚP, które miał naklejone na kurtce poseł Arkadiusz Myrcha z PO.

Wszędzie te pioruny

Z resztą w TVP mają chyba jakiś uraz do czegośkolwiek, co przypomina pioruny.

„W świątecznej kampanii reklamowej marki Nivea na opakowaniu jednego z kremów zamieszczono błyskawice, które pracownikom TVP skojarzyły się jednoznacznie ze Strajkiem Kobiet” – pisze Wprost. Na portalu TVP Info pojawił się tekst o tym, że część klientów widzi w tym poparcie dla Strajku i będzie bojkotować firmę.

Firma wydała komunikat, że projekt opakowania został przygotowany na długo przed rozpoczęciem protestów i nie ma żadnych „implikacji politycznych ani ukrytych znaczeń, a jakiegokolwiek podobieństwo symboli jest czysto przypadkowe”.

Ciekawe, że jeszcze nikt przy prognozie pogody nie stwierdził, że błyskawice oznaczające na mapce burze, to tak naprawdę wyraz wsparcia dla Strajku Kobiet.

— R E K L A M A —



KAMERALNY
SŁAWIN

IV ETAP

JUŻ W SPRZEDAŻY

BIURO SPRZEDAŻY:
Lublin, ul. Spokojna 2

IMMOBILIA
P O L S K A

**LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ**



STACJE
ŁADOWANIA



TECHNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

**ul. Sławinkowska/
Bukspanowa**



500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Państwo z papieru, wystawa z tektury

Z Lublina i Międzyrzecza Podlaskiego. Ale też z Nowego Jorku i Berlina. – Tektur mamy ponad setkę. Zdjęć ponad 10 tysięcy – mówi szef lubelskiej Galerii Labirynt, gdzie 13 grudnia 2020 roku odbędzie się wernisaż wystawy-manifestu „Nigdy nie będziesz szła sama”



Agnieszka Mazuś

– Przynoszą osobiście, albo przysyłają. Ciągłe przychodzą nowe. Będzie lawina – przewiduje Waldemar Tatarczuk, dyrektor Galerii Labirynt w Lublinie. – Transparentów na tekturach mamy już 100-150. Zdjęć z protestów tysiące. Skąd? Z Lublina, Warszawy, Krakowa, Nowego Jorku, Berlina, Międzyrzecza Podlaskiego...

Jak podkreśla, wystawa o tym, co przez ostatnie tygodnie działo się na ulicach polskich miast, to wcale nie był jego pomysł. – Przyszła z nim Nadia Wójcik, absolwentka Wydziału Artystycznego UMCS. A z czasem projekt rozgrzeszył się o prace artystów, którzy sami zaczęli się do nas zgłaszać. Na początku wcale takiego zamysłu nie było – przyznaje Tatarczuk.

Jedyna w Polsce

Na wystawie w Labiryncie zobaczymy więc nie tylko transparenty, z którymi demonstrowały wkurzone na władzę zwykle kobiety i dziewczyny. Są też misterne wyszywanki na koronkach, transparenty na poszwach na poduszkę... Swoje prace przysłali już tacy artyści jak: Katarzyna Górna, Monika Drożyńska, Karol Radziszewski, Barbara Gryka, Kamil Kijowski, grupa fotografów skupionych w Archiwum Protestów Publicznych czy Konsorcjum Praktyk Po-startystycznych.

– Według mojej wiedzy takiej wystawy w galerii nie robił jeszcze nikt, choć różne

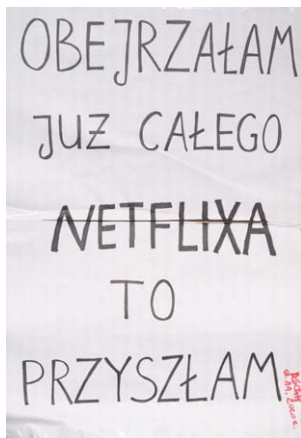
instytucje zbierały transparenty. Można je było potem zobaczyć np. przed warszawskim Muzeum Sztuki Współczesnej – mówi Tatarczuk. – U nas w Lublinie podobny plan miał Dom Słów, który współpracuje z nami przy tej wystawie.

Równe prawa daj mi luby

Wysoko na ścianie kamienicy na Żmigrodzie 1 w połowie listopada „Pla-

– Transparentów na tekturach mamy już 100-150. Zdjęć z protestów tysiące. Skąd? Z Lublina, Warszawy, Krakowa, Nowego Jorku, Berlina, Międzyrzecza Podlaskiego – wylicza Waldemar Tatarczuk, dyrektor Galerii Labirynt w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



NIGDY NIE BĘDZIESZ SZŁA SAMA

to wystawa-manifest solidarności z Ogólnopolskim Strajkiem Kobiet, którym rozpoczął się w Polsce po orzeczeniu wydanym 22 października 2020 roku przez Trybunał Konstytucyjny. Otwarcie wystawy nastąpi 13 grudnia 2020 r. Od tego dnia, wraz z nadsyłanymi propozycjami, ekspozycja będzie stale się rozrastać. Do udziału galeria zaprasza autorów i autorki transparentów, haseł, kartonów, wlepek, grafik, plakatów strajkowych, dokumentacji fotograficznej czy wideo z demonstracji. Prace można przynosić do Galerii Labirynt osobiście od poniedziałku do piątku w godz. 10-17 oraz 12 i 13 grudnia (sobota, niedziela) w godz. 12-18, nadsyłać pocztą oraz za pomocą transferu internetowego, a w niektórych miastach (szczegółowo wkrótce) odbędą się zbiórki, na podobieństwo historycznego „Polentransport” Josepha Beuysa z 1981 roku. Adres pocztowy: Galeria Labirynt, ul. ks. J. Popiełuszki 5, 20-052 Lublin. Adres email: wystawastrajk@labirynt.com

kaciary przeciw przemocy wobec kobiet” umieścili napis „Jeśli nie chcesz mojej zguby, równe prawa daj mi luby”. Przyklejone na klej z mąki i wody kartki papieru zdjęt już śnieg i deszcz, ale wyrosła z Izby Drukarskiej instytucja wciąż zbiera artefakty i relacje uczestniczek i uczestników Strajku Kobiet i umieszcza je w internecie.

– Powstał webdoc o tym czasie. „Kobiety. Rewolucja. Słowa 2020” to nie tylko zdjęcia, ale też wypowiedzi strajkujących kobiet – mówi Alina Januszczak, specjalistka ds. edukacji w Domu Słów. – Docelowo chcielibyśmy poszerzyć o ten materiał naszą stałą wystawę „Siła wolnego słowa”.

13 grudnia to data symboliczna. – Działania obecnej władzy, zwłaszcza w Warszawie, coraz bardziej przypominają działania władzy z 1981 roku – nie ma wątpliwości Waldemar Tatarczuk. – W dniu rocznicy ogłoszenia stanu wojennego ogłaszamy, że w Polsce rozpoczęła się rewolucja. Oczywiście nie roszczę sobie praw do określania tego, co się właśnie na miejsce. Nie jestem też kuratorem tej wystawy. Moja funkcja polega jedynie na udostępnieniu miejsca do tego, by jak najwierniej oddać to, co się właśnie w Polsce dzieje.

Wernisaż wystawy „Nigdy nie będziesz szła sama” w niedzielę o godz. 18 wideorelacji na żywo na Facebooku Galerii Labirynt.

Choi

To Boże Narodzenie będzie z całą tylko liczbę osób zasiad

Agnieszka Kasperska

Aż 79 proc. Polaków zapytanych przez serwis Prezentmarzeń uważa, że tegoroczne święta z powodu pandemii będą zdecydowanie inne.

Tęsknoty i obawy

Co czwarty z nas wskazuje na niepokój wynikający z tego, że epidemia zmieni grudniową atmosferę Bożego Narodzenia. Według 60 proc. respondentów we wspólnej celebracji świąt będą mogły wziąć udział tylko najbliższe osoby. Zdaniem 23 proc. będziemy próbować kontaktować się z resztą rodziny na przykład przez Skype.

Wykorzystamy także intensywniej SMS-y i komunikatory do składania sobie życzeń, a z nieobecniymi będziemy się kontaktować przez wideochat. Tylko 6 proc. zapytanych Polaków jest przekonanych, że będą wszyscy im najbliżsi, bo święta to ważne wydarzenie.

– Zbliżające się święta będą wyjątkowe i nietypowe. Z jednej strony stęskniliśmy się za bliskimi, z drugiej: obawiamy się o ich zdrowie i życie. Z naszych badań wynika, że apele ekspertów zdobywają posłuch i chociaż to trudne, duża grupa Polaków weźmie pod uwagę zalecenia związane z dystansem społecznym – mówi Anna Podkowińska, dyrektor generalna Everli.

Z przygotowanego przez firmę raportu wynika, że co dziesiąty Polak deklaruje, że najbliższe święta spędzi tradycyjnie, w dużej grupie krewnych. Blisko połowa z nas planuje je spędzić z najbliższą rodziną, ale bez seniorów (taką deklarację złożyła ponad połowa mieszkańców wsi oraz największych miast). Z kolei 18 procent respondentów świąteczny czas spędzi w pojedynkę lub wyłącznie z partnerem. Również co piąty Polak po raz pierwszy w tym roku przyrządzi samodzielnie kolację wigilijną.

Zakupy w sieci

Aż 64 proc. ankietowanych przez serwis Prezentmarzeń uważa, że prezenty świąteczne będą

dziemy głównie kupować przez internet. Z badań preferencji zakupowych „Cyfrowe Zwyczaje Polaków” Wonga Polska wynika, że to nie tylko efekt pandemii. Popularność zakupów online stale rośnie, a w niektórych kategoriach produktów udział internetowych konsumentów jest już większy niż stacjonarnych.

– Wygoda, cena i łatwa dostępność do opinii innych użytkowników od dłuższego czasu dominują w naszym badaniu. Od niedawna zauważamy jednak systematyczny wzrost liczby ankietowanych, którzy uważają, że zakupy w internecie bardziej się opłacają. W czerwcu na tę odpowiedź wskazało 60 proc. badanych. We wrześniu było to 65 proc., a teraz już 72 proc., co jest jednocześnie najwyższym wynikiem od początku naszego cyklu – mówi Aneta Gergont-Gałęzka, dyrektor departamentu marketingu w Wonga Polska. – Wynika to prawdopodobnie z doświadczenia, a także większych możliwości porównywania ofert, które ułatwiają wybranie najkorzystniejszej. Decydując się na zakupy online dużo wygodniej i szybciej możemy sprawdzić cenę w kilkunastu sklepach, co stacjonarnie zajęłoby sporo czasu. Tym samym sprzedawcy muszą bardziej konkurować ceną. Złazszcza w takiej kategorii produktów jak prezenty świąteczne, gdy często są to upominki o mniejszej wartości i rozmiarach.

– Wzrost znaczenia zakupów online to tendencja, którą obserwujemy od lat. Mimo że od 28 listopada sklepy i usługi w galeriach handlowych zostały otwarte, w czasie tegorocznych świąt, w związku z innymi ograniczeniami wynikającymi z pandemii, możemy spodziewać się dodatkowej akceleracji tego trendu



Choinka w cieniu maseczki

...pewnością inne niż wszystkie dotychczasowe. A wszystko za sprawą pandemii, która ograniczy nie tylko planowane w tym czasie imprezy, ale wpłynie też na to, co pojawi się na stole i pod choinką



FOT. PIXABAY.COM

– mówi Bartek Bobczyński, dyrektor, Deloitte Digital.

W sklepach stacjonarnych kupujemy najczęściej kosmetyki i perfumy, dobra luksusowe, produkty do domu, a także żywność i napoje.

W tej ostatniej kategorii różnica jest naprawdę znacząca i wynosi 83 proc. do 17 proc. na korzyść sklepów stacjonarnych. Zakupy online najczęściej wybieramy w przypadku elektroniki czy zabawek.

W tym roku będzie oszczędniej

Choć do świąt coraz bliżej, zaledwie co 10. Polak nie wie jeszcze z czego sfinansuje świąteczne wydatki. Pewne jest natomiast, że w porównaniu z ubiegłorocznymi świętami, te będą dużo oszczędniejsze – tak wynika z Barometru Providenta.

W tym roku na organizację świąt przeznaczymy średnio 744,39 zł. To kwota znacząco niższa w porównaniu z zeszłorocznymi wydatkami: w 2019 roku przekraczały 1700 zł.

– W tamtym roku optymistyczniej podchodziliśmy do naszych finansów i planowaliśmy wyjątkowo kosztowną gwiazdkę – podkreśla Karolina Łuczak, rzeczniczka Provident Polska. – Pandemia koronawirusa sprawiła, że w tym roku zamierzamy zaciśnąć pasa. Nasze wydatki świąteczne w największym stopniu zależą od wieku. Najmłodsi mają mniej obowiązków związanych z przygotowaniem świąt i ich koszty często ograni-

czają się tylko do prezentów dla najbliższej rodziny. Dodatkowo wobec studentów często stosowana jest taryfa ulgowa i nikt nie spodziewa się od nich drogich podarunków. Natomiast trzydziesto- i czterdziestolatowie to często gospodarze świątecz-

nych spotkań, mają także najliczniejsze grono do obdarowywania.

Większość, bo aż 62 proc. chce sfinansować tegoroczną Gwiazdkę z bieżących dochodów: z pensji, czy emerytury. Co trzeci respondent zamierza skorzystać ze

zgrupowanych oszczędności. To szczególnie popularne jest wśród młodych badanych, którzy często nie mają jeszcze stabilnego źródła dochodu. Wśród osób do 24 roku życia, ponad połowa zamierza sięgnąć do zaskórniaków.

– Mieszkańcy innych badanych europejskich krajów przewidują jeszcze głębsze cięcia, sięgające ponad 43 proc. Najwyższy budżet planują przeznaczyć na święta Hiszpanie, chcąc wydać równowartość prawie 1 660 zł. Z kolei najmniejsze wy-

Dagmara Potęga-Sidorowicz

psycholog i certyfikowany psychoterapeuta poznawczo-behawioralny z Vertimed+:

Jeśli święta kojarzą nam się dobrze i w naszej rodzinie obchodzono je uroczysto, to te tegoroczne mogą być dla nas częściowo smutnym doświadczeniem. W tej sytuacji ważne jest aby, pamiętać o celu izolacji. Przecież chodzi o to, żeby ochronić zdrowie lub życie najbliższych nam osób i jest to wyrzeczenie na poczet spokoju oraz szczęścia przyszłych wspólnych chwil. Zaufajmy też mądrości seniorów: większość z nich godzi się z izolacją, jako niezbędnym środkiem bezpieczeństwa. Pamiętajmy, żeby chronić siebie przed skutkami zamartwiania się wizją choroby i śmierci najbliższych. Przeróżające obrazy pojawiające się w wyobraźni wywołują prawdziwe emocje, a te nas obciążają. Ciężar ten sprawia, że jest nam trudniej radzić sobie z problemem, jeżeli rzeczywiście negatywny scenariusz zrealizuje się. Oczywiście nie da się zablokować myśli. Musimy jednak podjąć tu świadomą decyzję, że nie chcemy się martwić, a naszą uwagę kierujemy w stronę przyjemniejszych myśli.

Tegoroczne Boże Narodzenie będzie bardzo różne od tego, które znamy do-



FOT. MAT. PRASOWE

tychczas. Okazało się, że jedyne o co powinniśmy się martwić, to nasi bliscy, rodzina, przyjaciele. Nie prezenty, dania i bałagan. W tym roku stres jest więc przeniesiony właśnie na tę sferę życia i jest nam wszystkim trudno. Oprócz tego o czym już wspomniałam, czyli kierowaniu na-

szych myśli na pozytywne tory, należy pamiętać, żeby skupiać się na tym, na co mamy wpływ. Możemy się połączyć z bliskimi online. Możemy także wcześniej udekorować dom, ubrać choinkę, upiec pierniczki. To przywoła pozytywne wspomnienia i odwróci nas od negatywnych myśli.

Spróbujmy wykorzystać obecny czas izolacji jako szansę na zaprojektowanie świąt doskonałych. Nie musimy mieć poczucia winy, że nie chcemy być z rodziną, że opuszczamy bliskich. Nie musimy wybierać pomiędzy lojalnością, a własnymi potrzebami. Zastanówmy się zatem jakie elementy powinny się składać na nasze wymarzone święta i zorganizujemy je w naszej małej rodzinie. Teraz wszystko będzie zależało tylko od nas. Zainwestujmy energię w przygotowanie odpowiednich życzeń, aby rzeczywiście odpowiedziały na potrzeby odbiorców, ugotujmy to, co naprawdę lubimy. Może zawsze chcieliśmy spędzić Boże Narodzenie na kanapie w piżamie oglądając filmy, ale nie wypadało? Teraz jest na to czas. Pamiętajmy, że tegoroczne „inaczej”, nie oznacza od razu gorzej. Nie poddawajmy się złemu nastrojowi, a jeśli czujemy, że nie damy sobie rady, zawsze szukajmy pomocy terapeutę. Nic nie jest teraz normalne, a my nie musimy zostawać z całym bagażem emocji sami. To bardzo ważne.

datki na ten cel, spośród badanych przez nas krajów, prognozują Holendrzy. W związku z Bożym Narodzeniem ich portfel stanie się lżejszy o średnio 945 zł – dodaje Agnieszka Szapiel, menedżer w dziale Konsultingu Deloitte Polska.

Kto dostanie prezenty

Prezenty pod choinką spodziewa się znaleźć 62 proc. respondentów – ale tylko 22 proc. z nich jest tego pewnych.

To dużo mniejszy odsetek niż w poprzednich latach, kiedy było ich ok. 80 proc.

– Co ciekawe, jeśli spojrzeć na odpowiedzi na to pytanie pod względem grup wiekowych, możemy zauważyć odwrotną tendencję niż w przypadku wydatków. Najmłodsi, którzy wydają najmniej, najczęściej oczekują prezentów. Natomiast osoby w wieku 35-49 lat, które są najmocniej obciążone kosztami, najrzadziej liczą na podarek – dodaje Karolina Łuczak.

W tym roku zdecydowanie najbardziej pożądanym prezentem (do 200 zł) są pieniądze lub bony na zakupy. Kobiety marzą też o kosmetykach i perfumach, biżuterii oraz bieliźnie. Mężczyźni o odzieży i elektronice.

Z kolei portal Groupon zauważa, że dwie piąte polskich dorosłych kupi w tym roku bezpieczne prezenty związane z naszym zdalnym funkcjonowaniem. Będą to zabawy i gry planszowe (20 proc.), sprzęt do ćwiczeń domowych (13 proc.), nieszablone maski i przedmioty związane z nauką zdalną (oba po 10 proc.).

14 procent

Z raportu „Świąteczny portfel Polaków 2020”, opublikowanego przez Związek Banków Polskich wynika, że do Sylwestra i powitania Nowego Roku – z racji pandemii – również będziemy się szykować w bardziej ograniczonej formie niż dotychczas. Wydaje się jednak, że 2020 rok pożegnamy bez większego żalu. Jak wynika z raportu, dla połowy z nas mijający rok pod względem finansowym był gorszy niż 2019, a na plus w tym obszarze zapisze go jedynie 14 proc. Polaków.



Uczniowie się nie popisali. Kto winny?

Znajomość zagadnień z matematyki i przedmiotów przyrodniczych wśród uczniów polskich szkół bardzo spada. Pokazują to opublikowane właśnie wyniki Międzynarodowego Badania Wyników Nauczania Matematyki i Nauk Przyrodniczych. Są też one dowodem na to, że uczniowie szkoły nie lubią i nie rozumieją nauczycieli



Agnieszka Kasperska

Badanie TIMSS prowadzone jest raz na cztery lata od 2011 roku. Podczas poprzedniej edycji wynikami polskich uczniów się chwailono.

Teraz nie napawają one optymizmem. Uczniowie w Polsce zajęli **26. MIEJSCE W MATEMATYCE** i **16. MIEJSCE W PRZYRODZIE**. W porównaniu z badaniem przeprowadzonym w 2015 roku, wynik jest dużo gorszy. Wtedy czwartoklasiści uplasowali się odpowiednio na 17. i na 9. miejscu. Największym problemem jest matematyka.

Znacznie wzrosła liczba uczniów najsłabszych: w matematyce na dwóch najniższych progach osiągnąć jest już co czwarty uczeń (w 2015 roku – co piąty). O ile w poprzednim badaniu uczniowie i uczennice radzili sobie z przedmiotem bardzo podobnie, to tym razem dziewczynki wykazały się słabszym opanowaniem materiału (o 8 punktów). W ciągu czterech lat, średni wynik dziewczynki spadł o 18 pkt., a chłopców – o 12 pkt.

Czyja wina?

Ministerstwo Edukacji Narodowej winą za złe wyniki obarcza reformę, która posłała do szkół sześciolatkę; wprowadzenie nowej podstawy programowej oraz strajk nauczycieli (badanie w niektórych szkołach przeprowadzono tuż przed nim, a w niektórych po jego zakończeniu – przyp. aut.).

– Należy się zastanowić, na ile przyczyną obniżenia wyników TIMSS 2019 była tzw. reforma sześciolatków i czy

mamy do czynienia z porażką tej reformy widoczną w tym badaniu – mówił prezentując wyniki Maciej Kopeć, podsekretarz stanu w MEN i tłumaczył, że w badaniu brali udział zarówno uczniowie urodzeni w 2009 roku jak i i II połowie 2008 roku. Nauka młodszych uczniów zmniejsza natomiast tempo ich pracy i możliwość zastosowania różnych środków dydaktycznych.

– Nie wszyscy zrealizowali też podstawę programową – mówił Kopeć odnosząc się do strajku nauczycieli.

Inaczej na temat patrzą jednak pedagodzy.

– Jestem oburzona obarczaniem nas winą za złe wyniki uczniów. Podczas strajku nauczycieli domagaliśmy się tylko godnych płac. Już

wtedy byliśmy odsądzeni od czci i wiary.

Skoro przerwa w nauce trwała wtedy tylko trzy tygodnie, a w wielu szkołach badanie przeprowadzono jeszcze przed strajkiem, to nie rozumiem jak nasze powstrzymywanie się od pracy mogło zaważyć na wynikach

– denerwuje się jedna z nauczycielek matematyki w lubelskiej szkole. Dodaje jednak, że jej przedmiot jest prawdopodobnie jednym z najtrudniejszych. Część nauczycieli ma problem z jego

Podczas poprzedniej edycji badań TIMSS, wynikami polskich uczniów się chwailono. Teraz jest gorzej: uczniowie z Polski zajęli 26. miejsce w matematyce i 16. miejsce w przyrodzie

FOT. PIXABAY.COM

właściwym tłumaczeniem. – Przede wszystkim nauka matematyki musi sprowadzać się do rozwiązywania zadań. Tylko tak można go wyćwiczyć. A z tym jest już problem, bo w szkole czasu mamy nie wiele, a kiedy zadajemy prace domowe słyszymy oburzone głosy rodziców. Mówią, że skoro dzieci spędzają tak dużo czasu w szkole, w domu powinny już odpoczywać. Tylko niektórzy chętnie pracują w domu z dziećmi.

Bogatsi mają lepiej

Potwierdzają to wyniki badania. Okazało się, że dzieci lepiej wykształconych rodziców osiągają wyższe wyniki. W czwartej klasie szkoły podstawowej różnica między przeciętnymi umiejętnościami ucznia mającego rodziców z wykształceniem najwyżej zasadniczym zawodowym, a ucznia, którego przynajmniej jeden rodzic ma wykształcenie wyższe, jest ogromna i wynosi aż 76 punktów w matematyce i 70 punktów w przyrodzie.

– Wyniki badania pokazały także, że dzieci lepiej wykształconych rodziców wcześniej zaczynały edukację przedszkolną i uczyły się do żłobka. Status społeczno-ekonomiczny różnicuje częstość aktywności edukacyjnych podejmowanych przez rodziców z dziećmi w ich wczesnym

dzieciństwie. Dodatkowo uczęszczanie na płatne zajęcia poza szkołą także sprzyja zwiększaniu nierówności – podsumowuje MEN.

Niektórzy nauczyciele bagatelizują jednak niekorzystne wyniki badania.

– Jeden test wydzie tak, a inny inaczej. Wiele zależy też od samych uczniów. Dokładnie rok temu opublikowano wyniki badania PISA prowadzone raz na trzy lata wśród piętnastolatków z 79 krajów. Tamte wyniki były dla nas bardzo pozytywne – słyszymy od innego matematyka.

Rzeczywiście:

uczniowie polskich gimnazjów zajęli wtedy 10 miejsce na świecie. W rozumowaniu matematycznym w Unii Europejskiej naszych uczniów wyprzedzili tylko Estończycy.

A na świecie – mieszkańcy Azji. W rozumieniu tekstu polska młodzież zajmuje 4. miejsce wśród krajów UE. Biorąc pod uwagę rozumowanie w naukach przyrodniczych Polska znajduje się na 3. pozycji wśród krajów Unii Europejskiej. Wynik ten był o 22 punkty wyższy od średniej dla OECD. Co szczególnie cieszyło wtedy nauczycieli, w porównaniu z poprzednim badaniem młodzi Polacy zdobyli o 10 punktów więcej.

– Dlatego winę za kiepski wynik wiąże jedynie z kiepską podstawą programową – mówi matematyk. – Nie oznacza to jednak, że w Polsce

źle uczymy. Ewentualne braki na pierwszym etapie nauczania nadrabiamy w kolejnych latach. Stąd pewnie kiepski wynik z przedmiotów przyrodniczych. Zagadnienia z fizyki i chemii, które też były przecież sprawdzane nasi uczniowie poznają dopiero w kolejnych latach.

Nic nie rozumiem!

Oprócz wyników sprawdzających posiadaną wiedzę i jej stosowanie w praktyce, opublikowane właśnie badanie to także wyniki ankiety dotyczącej tego, jak oceniana jest nauka.

– Polscy uczniowie bardzo dobrze oceniają przystępność prowadzenia lekcji przez swoich nauczycieli: 91-93 proc. uważa, że ich nauczyciele dobrze tłumaczą matematykę i przyrodę – podsumowuje MEN. – Opinie polskich czwartoklasistów o przystępności prowadzenia lekcji są nieco bardziej krytyczne niż opinie ich rówieśników z innych krajów. Ok. 20 proc. polskich czwartoklasistów przyznało np. że nie rozumie wszystkiego, co mówi nauczyciel.

Polscy czwartoklasiści lubią uczyć się matematyki i przyrody, ale znacznie mniej niż ich rówieśnicy w innych krajach. Dla 30 proc. uczniów matematyka jest nudna.

Niewiele mniej uczniów, bo 22 proc. wypowiada się w ten sam sposób o przyrodzie.

Co trzeci polski czwartoklasista uważa, że matematyka jest dla niego trudniejsza niż dla większości uczniów w jego klasie – o przyrodzie sądzi tak co czwarty uczeń.



TIMSS

Międzynarodowe Badanie Wyników Nauczania Matematyki i Nauk Przyrodniczych to przeprowadzany co cztery lata pomiar osiągnięć szkolnych uczniów w matematyce i przyrodzie. W obecnej edycji badania TIMSS objęły 58 krajów i regionów. Łącznie przebadano ponad 300 tys. czwartoklasistów z ok. 11 tys. szkół. W naszym kraju badanie objęło reprezentatywną próbę 4882 uczniów z 149 szkół podstawowych, rodziców uczniów, nauczycieli uczących ich matematyki i przyrody oraz dyrektorów szkół.

W Polsce badanie przeprowadził Instytut Badań Edukacyjnych na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Polska uczestniczy w badaniu po raz trzeci. W 2011 r. badano trzecioklasistów, a w latach 2015 i 2019 badanie objęło uczniów klasy czwartej

FOT. PIXABAY.COM

Poszukiwacze zaginionej komnaty i innych skarbów

Skarby w zaginionych ciężarówkach, bursztynowa komnata na dnie Bałtyku, a może depozyt z września 1939 roku – czy któraś z tych zagadek zostanie rozwiązana?



FOT. JACEK ŚWIERCZYŃSKI/ARCHIWUM

Paweł Puzio

Piotr Koper, ten sam od złotego pociągu na 65 kilometrze linii kolejowej Wrocław-Jelenia Góra, tym razem tropi trzy niemieckie ciężarówki, być może wyładowane cennymi eksponatami z muzeum w Zgorzelcu.

Na tropie konwoju

Jak podaje Dziennik Wałbrzych.pl, Piotr Koper z ekipą rozpoczęli badania geofizyczne akwenu nieopodal granicy z Niemcami. Koper poszukuje konwoju ciężarówek, który w marcu 1945 wyruszył z ostatnią misją spod gmachu muzeum z (wówczas) Goerlitz. Koper liczy, że ciężarówki skrywają depozyt muzealny. Poszukiwacz twierdzi, że dotarł do świadka, który wskazał badany akwen. Ciężarówki miały wjechać na lód. Ładunki wybuchowe zrobiły swoje, konwój poszedł na dno.

Dziś Piotr Koper z ekipą, po uzyskaniu wszystkich pozwoleń, szuka domniemanego depozytu, stosując technikę georadarową. Po zakończeniu badań bezinwazyjnych, analizie danych, pod wodę zejda nurkowie, którzy zbadają dno podobno pokryte kilkumetrową warstwą mułu.

– Do rewelacji o konwoju w jezioru odnoś się sceptycznie. Podobnie, jak reagowałem temat zapowiedzi odkrycia złotego pociągu na 65 kilometrze. Moim zdaniem jest to tylko zagrywka marketingowa – mówi **ROBERT KMIĘĆ**, lubelski geofizyk, właściciel firmy GPRSystem, zajmującej się radarowymi systemami pomiaru gruntów. – Sprawa ciężarówek ze Zgorzelca jest znana od 30 lat. Na razie nikomu nie udało się potwierdzić istnienia tego konwoju, a tym bardziej coś znaleźć. Do tych rewelacji podchodzę z dużą rezerwą. Osobiście znam ze 30 informacji o zaginionych ciężarówkach pełnych zra-

bowanych skarbów. Tylko jedna się potwierdziła, i to za sprawą Anglików – dodaje Robert Kmieć.

Dwie ciężarówki

Przy okazji rozmowy na temat tajemniczych konwojów Robert Kmieć poruszył sprawę depozytu z września 1939 roku, w którą byli zamieszani Anglicy.

– W wrześniowej zawierusze z Warszawy wyruszyły w kierunku Brześcia dwie ciężarówki z cennym depozytem numizmatów, w sporej części złotych – opowiada Robert Kmieć.

Konwój przebiegał się zatłoczonymi drogami. Oba auta powoli zbliżały się do Brześcia, prawdopodobnie zahaczając o północną część dzisiejszego województwa lubelskiego.

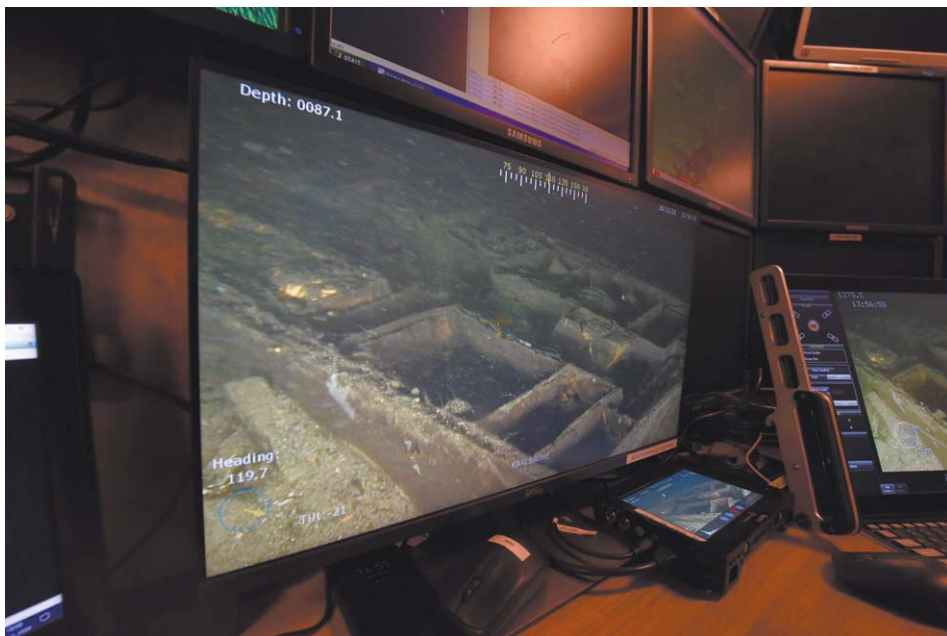
– Jedna z maszyn nie wytrzymała trudów podróży i odmówiła dalszej jazdy. Awaria była nie do usunięcia. Załoga nie miała innego wyjścia, utopiła ciężarówkę w rzece lub w jeziorze. Nie wiadomo – opowiada Robert Kmieć.

Druga ciężarówka dotarła do Brześcia, ale tam zaczęli już atakować sowieci. Konwojenci skierowali się w kierunku Rumunii. Dotarli na miejsce, przekroczyli granicę. Kierowali się w kierunku Francji. Niestety padła kolejna maszyna. – Pojazd z depozytem ukryli – dodaje Robert Kmieć.

Byłaby to kolejna opowieść o ukrytym skarbie, gdyby nie dokumenty. – Konwojentom udało się dotrzeć do Francji. Zeznali polskim i angielskim służbom wojskowym, gdzie dokładnie ukryli drugą ciężarówkę – opowiada Robert Kmieć. Za sprawą Anglików z lat 60. minionego wieku udało się tę drugą ciężarówkę odnaleźć. Pierwsza podobno wciąż gdzieś spoczywa na dnie.

Skarby na dnie Bałtyku?

W wrześniu Polskę obiegła sensacyjna wiadomość,



że ekipa Baltitech, Centrum Nurkowania z Gdyni, odnalazła na dnie Bałtyku parowiec Karlsruhe łączony z transportem legendarnej Bursztynowej Komnaty. Parowiec, jako ostatni statek wypłynął z Piławy (port Królewca) 12 kwietnia 1945, tuż przed wkroczeniem Rosjan.

Na pokład zaokrętowało się 150 żołnierzy pułku „Herman Gornig”, 25 robotników kolejowych oraz 888 uchodźców, w sumie 1083 osoby.

– Według dokumentów na statek załadowano od 300 do 360 ton towarów drobnicowych – mówi Łukasz Piórewicz z Baltitech. Pod Helem utworzony został konwój składający się z 4 frachtowców i 3 trałowców. Konwój wypłynął z Helu 12 kwietnia wieczorem. Nad ranem, 13 kwietnia, został zbombardowany przez radzieckie samoloty, Karlsruhe zatonał w ciągu 3 minut. Ura-

owano tylko około 100 osób.

W zeszłym tygodniu ekipa Baltitech zakończyła kolejną wyprawę badawczą wraku Karlsruhe.

– Tym razem bez nurkowania, tylko przy pomocy sprzętu elektronicznego – dodaje Łukasz Piórewicz. Przez 3 dni roboty zbadały około 4 km kw. dna oraz penetrowały wrak, dostarczając wiele cennego materiału wideo.

W wrześniu Polskę obiegła sensacyjna wiadomość, że ekipa Baltitech, Centrum Nurkowania z Gdyni, odnalazła na dnie Bałtyku parowiec Karlsruhe łączony z transportem legendarnej Bursztynowej Komnaty. W zeszłym tygodniu ekipa Baltitech zakończyła kolejną wyprawę badawczą: przez 3 dni roboty zbadały około 4 km kw. dna oraz penetrowały wrak, dostarczając wiele cennego materiału wideo.

FOT. BALTITECH/FACEBOOK

Wiosenna wyprawa

Po dokładnym zbadaniu dna wokół Karlsruhe, udało się potwierdzić obecność drugiego wraku, oddalonego tylko 550 metrów od „naszego” parowca. – Czy jest to jednostka powiązana z wydarzeniami z 13 kwietnia 1945, pokażą kolejne eksploracje – dodaje Łukasz Piórewicz.

Badania wykazały, że wokół wraku, a zwłaszcza przed jego dziobem, zalega mnóstwo wyposażenia. – Na dnie natrafiliśmy na sprzęt wojskowy, 10 skrzyń i masę innych drobiazgów – wylicza Łukasz Piórewicz.

Część skrzyń była otwarta. Zawartość jednej z nich, ze specjalnymi uszczelkami gumowymi, daje nadzieję że są to jakieś cenne przedmioty. – Specjaliści z Marynarki Wojennej, twierdzą że mogą to być elementy wojskowej optyki – dodaje Piórewicz. Zawartości pozostałych skrzyń robot nie był w stanie jednoznacznie określić.

– Na wiosnę szykujemy wyprawę, aby dokładniej zbadać „nasz” parowiec. Na morzu spędzimy 7 dni. Być może wydobydziemy cenne depozyty – dodaje Piórewicz.

Pod koniec rejsu badacze uczcili minutą ciszy śmierć niemieckich uchodźców i radziecki lotników. – Magii całemu wydarzeniu dodała tęcza, która ukazała się dokładnie w tym momencie – kończy Piórewicz.



My gramy dla publiczności

Gdy umie się grać, to płyta powstaje szybko. Żartuję, ale tylko trochę. Poza tym płyta powstawała chcieliśmy – **ROZMOWA** z Mietkiem Ju

Krzysztof Kurasiewicz

Kiedy kilkanaście miesięcy temu zapowiadaliście, że nagrać nową płytę, to nie mogliście się spodziewać, że to będzie taki album i nagrany w takich okolicznościach.

– Wiedzieliśmy, że będziemy nagrywać piosenki Romka Lipko, ale wówczas nikt nie wiedział, włącznie z Romkiem, że on jest chory. Ta sytuacja zmieniła wszystko. Wcześniej reaktywowaliśmy zespół po to, żeby grać, ponieważ wspólnie robiliśmy to przez większość życia i stwierdziliśmy, że nie ma sensu odrzucanie czegoś, co się umie i kocha.

Wszyscy członkowie najsłynniejszego składu zespołu otrzymali propozycję ponownej współpracy – nie wszyscy z niej skorzystali. Po reaktywacji zagraliśmy koncerty w największych obiektach w Polsce, jeszcze z Romkiem. Wówczas dowiedział się, że jest chory. Przyszedł do mnie z Tomkiem Zeliszewskim (perkusista Budki Suflera – przyp. aut.) i powiedział: „Słuchajcie, jestem chory, mam raka. Na razie nic złego jeszcze się nie dzieje, ale gdyby stało się najgorsze, to bardzo chciałbym, żebyście dalej grali, ponieważ ta muzyka to będzie jedyne, co po mnie pozostanie”.

Wielokrotnie mówiłem Romkowi podczas trasy koncertowej, że jeżeli się źle poczuje, to niech schodzi ze sceny. Nie schodził, chociaż na jednym z ostatnich ubiegłorocznych koncertów zobaczyłem, że schodzi, ale poszedł tylko po wodę mineralną (śmiech). Graliśmy wówczas trzygodzinne koncerty z gościnnymi występami Urszuli, Izy Trojanowskiej i Felicjana (Andrzejczaka – przyp. aut.).

Pamiętam, że przed koncertem w Katowicach usiedliśmy we czwórkę: Romek Lipko, Tomek Zeliszewski, Felek Andrzejczak i ja, czyli ludzie którzy nagrali „Jolkę...”, „Czas ołowiu” i „Noc komety” w 1982 roku. Doszliśmy do wniosku, że jest dużym wstydem to, że Felicjan nie ma płyty z zespołem. Próbowaliśmy to zrobić jeszcze w 1983 roku, ale każdy z nas miał inne wyobrażenie na temat takiej płyty. Nagraliśmy wstępnie jakieś dźwięki, ale zarówno Felicjan, jak i my nie byliśmy do tego przekonani. Ten materiał nie był wiarygodny, więc go zostawiliśmy i przestaliśmy się tym zajmować.

Potem przez kilkadziesiąt lat Felicjan był gościem na naszych koncertach, w tym na Przystanku Woodstock (w 2014 roku – przyp. aut.), gdzie 700 tys. młodych ludzi, których nie było na świecie, kiedy nagrywaliśmy „Jolkę...”, stało z zapalniczkami i śpiewało. Zнали każde słowo tekstu i byli szczęśliwi. To wspa-

niałe uczucie, kiedy stojąc na scenie, widzimy taką reakcję. Czyli po śmierci Romualda Lipki nie pojawiła się myśl, żeby zakończyć działalność Budki Suflera?

– Romek prosił nas, żebyśmy grali dalej, bo to jedyne, co po nim pozostanie. Poza tym, to nie jest tak, że w momencie, kiedy odchodzi jeden członek zespołu, to zespół powinien popełnić zbiorowe samobójstwo. Życie toczy się dalej i historia zna wiele przypadków, gdzie zespoły pomimo różnych bolesnych zdarzeń nadal występują. Wzruszającym przykładem jest dla mnie grupa 4 Szmery. Po śmierci jednego z kolegów oni podczas koncertów stawiają na scenie jego sylwetkę.

My upamiętniamy Romka, grając jego piosenki. Zresztą, na płycie „10 lat samotności” z Felicjanem Andrzejczakiem również są tylko jego piosenki. Po śmierci Romka, po pogrzebie, poszedłem do jego domu i pożyczyłem laptopa, w którym miał zapisane wiele przyszłościowych pomysłów muzycznych. Po przesortowaniu tego materiału wybraliśmy z Tomkiem Zeliszewskim kilkadziesiąt pomysłów, które – naszym zdaniem – nadawały się do tego, żeby to nagrać. Jako ciekawostkę powiem, że stworzyłem także folder z propozycji, które powstały w czasie, gdy Romek jeździł autem i w trakcie jazdy notował swoje pomysły na dyktafonie.

Wygląda na to, że nasza ostatnia płyta cieszy się niemalym zainteresowaniem. Cieszymy się, że w ten sposób nadal możemy zapewniać ludziom radość i szczęście. Publiczność odtwarza w domu płyty i przychodzi na koncerty po to, żeby coś przeżyć, wzruszyć się i uprzyjemnić sobie życie. Jesteśmy z Tomkiem Zeliszewskim w tej szczęśliwej sytuacji, że przez kilkadziesiąt lat współtworzyliśmy sukcesy tego zespołu.

To jest dla nas nie tylko praca, ale i życie prywatne. Nasze wzajemne relacje – z nielicznymi wyjątkami – były w tym zespole bardzo bliskie. Romek Lipko był świadkiem na moim ślubie. Tomek Zeliszewski jest ojcem chrzestnym mojej córki. Ja jestem ojcem chrzestnym córki Marka Radulego. To nie były tylko relacje zawodowe. Ze smutkiem obserwuję nasze branżowe sytuacje, gdy ktoś przychodzi do pracy, odegra to, czego się na szybko nauczył lub odegra coś z nut, po czym wraca do domu i nie interesuje go, z kim i co zagrał.

Być może jestem staroświecki, ale staram się zawsze w pełni angażować zarówno w muzykę, jak i w kontakty pozamuzyczne.

Jak szybko przebiegały prace nad płytą stworzoną z materiałów Romualda Lipki?

– Gdy umie się grać, to płyta powstaje szybko (śmiech). Żartuję, ale tylko trochę. Poza tym płyta powstawała u mnie w studiu, więc mieliśmy komfortową sytuację, ponieważ mogliśmy pracować, kiedy tylko chcieliśmy. Dodatkową atrakcją dotyczącą tej płyty jest fakt, że została ona zmiksowana w Stanach Zjednoczonych w Connecticut. W mieście New Britain mieszka nasz kolega, z którym nawet raz zagrałem w Ameryce, a nie miałem o tym pojęcia (śmiech). Robert Dudzic jest znakomitym twórcą dźwięku, między innymi do trailerów filmowych, takich jak ten do filmu o Spider-Manie. Ma ciekawą pracę, ponieważ potrafi za pomocą ilustracji dźwiękowej przyciągnąć widzów do kina.

On zmiksował naszą płytę w sposób dziwny, przynajmniej tak mi się wydawało na początku. Wielokrotnie rozmawialiśmy na ten temat. Kiedy miałem jakieś wątpliwości, to mówił: „W Ameryce ma być słychać słowa i melodię, którą śpiewa wokalista. Ma być słychać bębny i bas, a reszta ma być tak wtopiona, żeby wszystko było dobrze”. Tak zrobił i słychać teraz na płycie każdy szczegół. Poza tym, my nagraliśmy płytę, a nie ją wyprodukowaliśmy, jak mówią dzisiaj młodszy artyści, bo wyprodukować to można odkurzaczem lub lodówką.

Staraliśmy się, żeby była ona zróżnicowana i żeby była interesująca dla miłośników różnego rodzaju muzyki. Wydaje nam się, że taka właśnie jest. Przecież Budka Suflera nigdy wcześniej nie zagrała utworu w stylu reggae (śmiech). W momencie, kiedy Romek był już w szpitalu, codziennie go odwiedzaliśmy i ja z mojego telefonu komórkowego odtwarzałem mu postęp prac w studiu.

W styczniu wyjdzie płyta winylowa z tym materiałem muzycznym. Na końcu strony B umieściliśmy fragment demo, które Romek gra na pianinie i mruczy do dyktafonu po norwesku. To jest takie określenie branżowe, gdy piosenka nie ma jeszcze słów. Ponieważ z tego typu „demówek” zespół potem tworzy piosenkę, więc przy okazji będzie można porównać kompozycję Romka z tym, co udało nam się z niej zrobić. Można będzie też uświadomić sobie ogrom pracy, którą wykonuje zespół, aby doprowadzić kompozycję do końcowego etapu.

Bardzo nas męczy to, że nie możemy grać koncertów. Od 1 marca powinniśmy być w trasie i co tydzień grać po dwa-trzy koncerty. Tak mieliśmy zaplanowane i to wszystko było już zorganizowane. Niestety, premier powiedział



Ści i to jest nasz elektorat

u mnie w studiu, więc mieliśmy komfortową sytuację, ponieważ mogliśmy pracować, kiedy tylko
reckim, wieloletnim basistą Budki Suflera



Autorzy na tej płycie umieścili znakomite teksty, bez tak ostatnio modnych wulgaryzmów i slangu. To są fachowcy. Kiedyś teksty do piosenek pisał Julian Tuwim. Ja też napisałem jeden tekst i do dzisiaj się tego wstydzę (śmiech). Powinni je pisać ci, którzy się na tym znają. I tak jest na naszej płycie – opowiada Mietek Jurecki

FOT. KATARZYNA IDZIKOWSKA

nam, że nie będziemy grali koncertów i do dzisiaj ich nie gramy.

Brakuje nam kontaktu z publicznością. Muzyk, który nie gra dla publiczności, równie dobrze może grać w domu. Tylko wtedy nie ma to najmniejszego sensu.

Natomiast ekwiwalent w postaci występów online to jest katastrofa. Brałem udział ze trzy razy w czymś takim: wychodzę na scenę i nie wiem, czy mam powiedzieć „dobry wieczór” do dwóch kamerzystów w maskach i gościa, który robi dźwięk do internetu...

Kiedy gościliście w programie „Dzień Dobry TVN”, to Felicjan Andrzejczak zachęcał prowadzących do klaskania...

– Wtedy graliśmy dla ludzi. Poza tym, to oni pierwsi zaczęli. Jak była próba dźwiękowa, to już wtedy powiedzieli, że to będzie wielki hit. Nie klaskali dlatego że ich zachęciliśmy ze sceny (śmiech). To jest naturalna reakcja ludzi na naszych koncertach. Przecież nikt ze sceny nie mówi do publiczności: „A teraz będziecie klaskać”, nie krzyczy: „Jak się bawicie?” czy: „Jesteście tam?”. Publiczność, która przychodzi na nasze koncerty, reaguje naturalnie i tak, jak chce.

Z kim współpracowaliście przy pracy nad płytą? Teksty do utworów pisało kilka osób.

– Teksty napisali Bogdan Olewicz, Marek Dutkiewicz, który napisał „Jolkę...”, Zbyszek Holdys, Andrzej Kuryło, z którym Felicjan współpra-

Mietek Jurecki (bas), Dariusz Bafeltowski (gitara), Felicjan Andrzejczak (wokale), Piotr Bogutyn (gitara), Piotr Sztajdel (klawiszowe) i Tomasz Zeliszewski (perkusja)

FOT. KATARZYNA IDZIKOWSKA

cował przez wiele lat, Tomek Zeliszewski i Jacek Cygan. Jacek napisał piękną pieśń w hołdzie Romkowi. Ten utwór jest ostatni na płycie i ostatni refren śpiewamy wszyscy, którzy Romka znaliśmy. Staliśmy się, żeby wszystko zabrzmiało wiarygodnie. Jestem bardzo wdzięczny kolegom, którzy napisali teksty. Zbyszek Holdys bardzo dobrze się znał z Romkiem i bardzo długo pracował nad swoimi tekstami, bo chciał, żeby były warte tej muzyki. To są ciekawe i osobliwe przemyślenia. Autorzy na tej płycie umieścili znakomite teksty, bez tak ostatnio modnych wulgaryzmów i slangu. To są fachowcy. Kiedyś teksty do piosenek pisał Julian Tuwim. Ja też napisałem jeden tekst i do dzisiaj się tego wstydzę (śmiech). Powinni je pisać ci, którzy się na tym znają. I tak jest na naszej płycie.

O jakich „10 latach samotności” mowa? Tak nazywa się właśnie wasz ostatni album.

– To jest pytanie do Zbyszka Holdysa. Ja już słyszałem różnego rodzaju wersje tłumaczące ten tytuł (śmiech). Nie chcę o nich rozmawiać, ponieważ nie chcę zajmować się insynuacjami dotyczącymi rzeczy, na których temat mam zdanie nie nadające się do publicznej prezentacji (śmiech).

Na płycie pojawiają się nietypowe elementy jak na Budkę Suflera, jak chociażby wspomniane reggae.

Słuchając tych piosenek, odniosłem wrażenie, że jest ona dosyć lekka w odbiorze, pomimo tekstów, takich jak te Zbigniewa Holdysa. **Lekko zahacza tam o politykę...**

– No właśnie! Tam nie ma nic z polityki! To są przemyślenia gościa, który obserwuje różne zdarzenia w internecie, telewizorze i na zewnątrz, na ulicy. Ma do tego prawo, tak jak każdy człowiek. Gdyby tam było coś z polityki, to taki tekst nie wszedłby na płytę, bo my zajmujemy się muzyką. Zresztą już powiedziałem, że moje poglądy nie nadają się do publicznego prezentowania (śmiech).

Ważna jest muzyka. Zdecydowanie ważniejsza niż spełnianie oczekiwań mediów, które uważają, że piosenka powinna być jak reklama – kolorowa, krótka, efektowna, zapadająca w pamięć i żeby ludzie uwierzyli, że muszą natychmiast kupić płytę.

ki typu: po ośmiu sekundach ma się rozpocząć pierwsza zwrotka, bo inaczej tego nie puszczą, a sama piosenka nie może trwać dłużej niż trzy i pół minuty. Nie byłoby Led Zeppelin, Pink Floydów i wielkiej muzyki światowej, gdyby tacy durnie mieli wówczas dostęp do decydowania o tym, co jest za krótkie, a co za długie.

Dzisiaj wielu muzyków z młodego pokolenia mówi: „Panie Mietku, jak my panu zazdrościmy tego, że pan żył w czasach, kiedy o muzyce decydował muzyk, a nie jakiś gość w garniturze, którego muzyka interesuje tylko z punktu widzenia czy da się to sprzedać jak worek ziemniaków”.

A nie trzeba się liczyć z tym, że za „artyzm” przychodzi zapłacić pewną cenę? Dłuższe piosenki można przecież nagrywać, ale trzeba mieć w pamięci to, że mogą się „nie sprzedać”.

– Na szczęście jesteśmy w tej sytuacji, że nie musimy w ogóle na to zwracać uwagi. Od dłuższego czasu jesteśmy dorośli i wiemy, o co nam chodzi. Tak naprawdę, to ludzie również to wiedzą. Nie potrzebują do tego doradców. W mediach obecnie nie pracują już redaktorzy muzyczni. Tacy ludzie byli kiedyś: oni wtedy wybierali muzykę, którą emitowali. Dzisiaj to są wodziarze i zapowiadacze. Narzucona ogólnie lista utworów jest w komputerze i oni prezentują to co mają rozkaz zaprezentować.

Muszę się z panem nie zgodzić, bo sam pracuję w radiu, prowadzę audycję i nie mam narzuconej z góry przez nikogo listy piosenek, które „muszę” zaprezentować. Jak by pan określił moją pracę w takim przypadku?

– Mogę pana nazwać redaktorem, jeżeli tak jest, jak pan mówi. Z moich doświadczeń niestety wynika, że przychodzi do, na przykład, ogólnopolskiego radia i tam lista jest w komputerze. Jedynie audycje autorskie dają szansę na prezentację kilku utworów. Niestety, te audycje najczęściej nadawane są w nocy, kiedy normalni ludzie śpią. W dzień przy dużej ilości szczęścia – i wcześniejszym przejściu przez polską piosenkę, tak zwanych „badań”, których nie muszą przechodzić utwory zagraniczne – jest szansa na wysłuchanie czegoś innego niż powtarzalny zestaw utworów, który nadaje każda stacja. To nie jest normalna sytuacja.

Na szczęście mamy wierną publiczność, dla której gramy i to jest nasz elektorat, który przychodzi na nasze koncerty i ma nasze płyty w domu. Będziemy więc grali dla was jeszcze bardzo długo!

Za 4 lata w Paryżu, a mo

Pochodząca z naszego regionu Karolina Michalczuk to jedyna Polka, która wystąpiła w pięściarskim ringu w Los Angeles w ringu zaprezentują się J

Kamil Koziół

Lista sukcesów Karoliny Michalczuk jest bardzo długa. Otwiera ją oczywiście mistrzostwo świata w kategorii wagowej 54 kg wywalczone w 2008 roku w Ningbo. Wcześniej Michalczuk była druga w czempionacie globu w New Delhi, a później trzecia w podobnych imprezach w Bridgetown i Quinhuangdao.

Na swoim koncie ma też sześć krążków, w tym dwa złote, wywalczonych w mistrzostwach Europy. Do pełni szczęścia pięściarce zabrakło jedynie medalu olimpijskiego. Niestety: z turnieju olimpijskiego w Londynie odpadła już po pierwszej walce, kiedy wyraźnie przegrała na punkty z Mary Kom z Indii. Jej przeciwniczka w tej imprezie ostatecznie zajęła trzecie miejsce.

Kiedyś karate, teraz boks

Nazwisko Michalczuk od lat działa na wyobraźnię wszystkich młodych adeptek szermierki na pięści, a kibice czekają na „nową Karolinę”. Być może niedługo się jej doczekamy, bo na przełomie listopada i grudnia dwie reprezentantki lubelskich klubów, Julia Szeremeta i Weronika Bochen, wywalczyły medale mistrzostw Europy w kategoriach młodzieżowych.

Julię Szeremetę z Michalczuk łączy przede wszystkim klub. Paco Lublin od lat jest wylegarnią bokserskich talentów. Kiedyś tu swój talent rozwijała Michalczuk. Dzisiaj nasza legendarna pięściarka działa już razem ze swoim trenerem Władysławem Maciejewskim w konkurencyjnym klubie o nazwie Stara Szkoła Boks i tam też ten duet odnosi mnóstwo sukcesów. W Paco jednak szkolenie wciąż ma się bardzo dobrze, a to za sprawą pochodzącego z Ukrainy Igora Sikorskiego, który koordynuje treningi w tym klubie.

Tu właśnie swój talent bokserski doskonalili między innymi Julia Szeremeta. Doskonalili, bo pięściarstwa nauczyła się w rodzinnym Chełmie.

– Najpierw trenowałam karate kyokushin. Do boks trafiłam z myślą o rozwoju jako karateczka. Poszłam na zajęcia w MKS II LO Chełm, aby poprawić technikę ciosów. I tak ją poprawiłam, że już w boksie pozostałam

– mówi Julia Szeremeta.

30:26

Młoda zawodniczka z każdym rokiem robi postępy. Niedawno przeprowadziła



się do Lublina, gdzie uczy się w VII Liceum Ogólnokształcącym. W stolicy województwa znalazła też spokojną przystań w Paco. Tutaj mogła przygotowywać się do zgrupowania reprezentacji Polski we Władysławowie, gdzie miała rozstrzygnąć się walka o miejsce w kadrze na mistrzostwa Europy w kategorii 60 kg. Kategorii, dodajmy, dla Szeremety nienaturalnej, ponieważ waży 57 kg. W niej jednak nie było miejsc w kadrze, więc zawodniczkę Paco przesunięto o stopień wyżej.

Walkę udało się rozstrzygnąć pozytywnie, bo Szeremeta otrzymała strój z orłem na piersiach.

– Julia w kategorii 60 kg walczyła z Dagmarą Kaliszan (Szamotuły Boxing Team). Do samego końca zastanawialiśmy się w sztabie szkoleniowym, którą zawodniczkę wybrać, ponieważ ich poziom jest bardzo równy i obie są bardzo dobrze wyszkolone technicznie – przyznał na oficjalnej stronie internetowej Polskiego Związku Bokserskiego selekcjoner Biało-Czerwonych.

Mam w sobie trochę z lenia. Staram się jednak nad tym pracować. Moim celem są Igrzyska Olimpijskie w Paryżu w 2024 roku. Jestem optymistką i wierzę, że uda mi się tam zakwalifikować – mówi Julia Szeremeta

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Czarnogórska Budva jest nazywana bałkańskim Monte Carlo. Ekskluzywne jachty stojące w miejscowym

porcie mogą przyprawić o zawrót głowy. Szeremeta zapamięta z pewnością ten piękny kurort do końca życia, bo w imprezie tam rozgrywanej zdobyła brązowy medal.

Lublinianka jechała do Czarnogóry z pewnymi nadziejami, ale nie była stawiana w gronie faworytek. Tymczasem młoda Polka pokazała świetny boks, a do awansu do finału zabrakło jej jedynie trochę szczęścia.

Swoje wielkie umiejętności zaprezentowała już w ćwierćfinale, kiedy komplet-

nie rozbiła Nelę Radenović z Czarnogóry. Za jej triumfem był każdy z sędziów, a jeden z nich wypunktował to starcie nawet 30:26.

Juniorskie mistrzostwa świata

To zwycięstwo zapewniło młodej Polce co najmniej brązowy medal. Mogła go zamienić na krążek z jeszcze lepszego kruszcu, ale w półfinale uległa Władlenie Bezłapowej z Rosji. Szeremeta była pięściarką zdecydowanie aktywniejszą w tym pojedynku. Rosjanka próbowała trzymać dystans, ale zawodniczka Paco świetnie go skracając i zadawała sporo ciosów.

Sędziowie mieli diametralnie różny odbiór tej walki. Arbitrzy z Ukrainy i Hiszpanii przyznali zwycięstwo Polsce, przy czym sędzia zza naszej wschodniej granicy dał Szeremecie nawet dwupunktową przewagę. Z kolei arbitrzy z Armenii, Kosowa i Chorwacji przyznali triumf Bezłapowej. W ostatecznym rozrachunku 3:2 wygrała więc reprezentantka Rosji.

– Dla mnie to bardzo kontrowersyjny werdykt. W tej walce czułam się bardzo dobrze. Miałam świetnie przygotowaną taktykę, znakomicie ją realizowałam i słuchałam rad trenera płynących z narożnika. Rosjanka mocno rozpoczęła pojedynek, ale szybko się zmęczyła. Później już dominowałam w ringu i jestem pewna, że rozstrzygnęłam na swoją korzyść drugą i trzecią rundę – mówi Julia Szeremeta.

Wątpliwości nie ma też Andrzej Stachura, prezes Paco. – Zdecydowanie wygrała ten pojedynek – przekonuje legendarny sternik lubelskiego klubu.

Szeremeta niedługo będzie miała okazję ponownie zaprezentować swój nieprzeciętny talent, bo w kwietniu w Kielcach odbędą się juniorskie mistrzostwa świata.

– To nasz cel. Julia to prawdziwa perła, ale na obwoływanie jej drugą Karoliną Michalczuk jest jeszcze za wcześnie. Niemniej jednak ma papiery na bycie znakomitą zawodniczką. Aby stać się drugą Michalczuk musi pamiętać, że do sukcesów można dojść jedynie ciężką pracą. Nie ma drogi na skróty – mówi Stachura.

– Mam w sobie trochę z lenia. Staram się jednak nad tym pracować. Moim celem są Igrzyska Olimpijskie w Paryżu w 2024 roku. Jestem optymistką i wierzę, że uda mi się tam zakwalifikować – mówi Julia Szeremeta.

Finałowy pojedynek

W kolejce do sławy czeka również Weronika Bochen, na co dzień pięściarka Berej Boxing Lublin. 16-latkę podczas mistrzostw Europy kadetek w Sofii wywalczyła srebrny medal.

Może za 8 w Los Angeles?

W tym turnieju olimpijskim. Nie jest wykluczone, że w 2024 roku w Paryżu czy cztery lata później w Los Angeles. Julia Szeremeta i Weronika Bochen



Julia Szeremeta i trener Igor Sikorski



Weronika Bochen leciała do stolicy Bułgarii z pewnymi nadziejami na medal, ale niewielu przypuszczało, że walcząca w kategorii + 80 kg zawodniczka spise się tak wybornie.

Już w ćwierćfinale Bochen dała pokaz bokserskich umiejętności i pewnie pokonała Marinę Semenową. Co ciekawe, Rosjanka już w pierwszej rundzie wyładowała na deskach.

W półfinale Polka zmierzyła się z Kamilą Aglinskaite z Litwy. W tym pojedynku również nie było żadnych wątpliwości, kto jest lepszy. Bo-

chen rozpoczęła walkę dość ostrożnie i oddała pierwszą rundę rywalce. Później jednak lublinianka narzuciła przeciwnicze bardzo wysokie tempo. W drugiej rundzie obila bardzo mocno Litwinke, a w ostatniej aż trzy razy posłała ją na deski. Po tym ostatnim liczeniu sędzia postanowił przerwać walkę i przyznać zwycięstwo Polsce.

Szkoda, że finałowy pojedynek z Marią Botică naszej zawodniczce nie wyszedł tak dobrze i zakończył się porażką reprezentantki Polski.

– Styl i nastawienie Rumunki, rywalki Weroniki,

sprawił, że walka była brzydka. Nasza zawodniczka chciała boksować, ale co z tego skoro przeciwniczka uciekała, uderzała nasadami i faulowała – przyznał na związkowej stronie Tomasz Winiarski, trener reprezentacji Polski.

– Szczepie mówiąc to czuję się oszukana przez sędziów. Dałam z siebie naprawdę wszystko i nie mam sobie nic do zarzucenia. Botica natomiast biła nasadą rękawicy, łapała za szyję i uciekała przez większość pojedynku. Oczywiście, srebro to olbrzymia satysfakcja, ale powin-

nam wracać z Sofii ze złotem. Cieszę się, że pokonałam w ćwierćfinale Rosjankę. To zawsze duże osiągnięcie – relacjonuje Weronika Bochen.

I pomyśleć, że niewiele brakowało, a lublinianki nie byłoby w ogóle w boksie.

– Do tego sportu trafiłam dzięki Facebookowi. Zanim się w nim pojawiłam to zajmowałam się tańcem. Moja mama zobaczyła ogłoszenie o naborze do sekcji bokserskiej Avii Świdnik i mnie tam zaprowadziła. Nie sądziła, że mi się to tak spodoba. Już po pierwszych zajęciach wiedziałam, że to jest miejsce

stworzone dla mnie. Uwielbiam rywalizację, emocje i adrenalinę. Preferuję również sporty indywidualne, gdzie wszystko zależy ode mnie – dodaje Weronika.

Obie bokserki jasno deklarują, że zawodowość ich nie interesuje, więc istnieje szansa, że nasz region będzie miał w przyszłości z nich mnóstwo pożytku.

Jeżeli nie zdążą osiągnąć odpowiedniego poziomu sportowego do czasu Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, to na pewno cztery lata później w Los Angeles mają już olbrzymie szanse na pojawienie

Moja mama zobaczyła ogłoszenie o naborze do sekcji bokserskiej Avii Świdnik i mnie tam zaprowadziła. Nie sądziła, że mi się to tak spodoba – opowiada Weronika Bochen

FOT. ARCHIWUM WERONIKI BOCHEN

się w ringu. Przed nimi jednak jeszcze wiele trudnych momentów, łącznie z tym najtrudniejszym jakim jest przejście ze sportu młodzieżowego do seniorskiego. To właśnie w tym momencie polski boks traci najwięcej talentów...

P R O M O C J A

dziennik
WSCHODNI

PRENUMERATA

to się płaca

miesięczna

w prezencie
otrzymasz
cukierki



prenumerata
miesięczna

44zł

kwartalna

w prezencie
otrzymasz
cukierki



prenumerata
kwartalna

125zł

półroczna

w prezencie
otrzymasz
cukierki



prenumerata
półroczna

230zł

roczna

w prezencie
otrzymasz

cukierki

oraz

bon zakupowy

o wartości

50zł

do wykorzystania wyłącznie

w E.Leclerc, ul. T. Zana

E.Leclerc
LUBLIN

prenumerata roczna

440zł



LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.
Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.
Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

DKF Benshi: Virdiana



FOT. KADR Z FILMU VIRDIANA

DO ZOBACZENIA Klasyczny film "Virdiana" w reżyserii Luisa Bunuela czeka na widzów kolejnego spotkania Dyskusyjnego Koła Filmowego Benshi online. Seans i dyskusja w sobotę, 12 grudnia, o godzinie 18.

Film opowiada o młodej nowicjuszcze, która ma złożyć ostatnie śluby zakonne. Kierując się czystym poczuciem obowiązku, zgadza się na prośbę owdowiałego wuja, by go odwiedzić. Poruszony

jej podobieństwem do swojej zmarłej żony, wuj próbuje ją uwieść, co kończy się tragedią. Film będzie dostępny 12 grudnia na stronie ninateka.pl. Organizatorzy proponują rozpocząć seans o godz. 18. Po projekcji, o godz. 19.40 na platformie internetowej ZOOM odbędzie się dyskusja o filmie prowadzona przez Krystiana Drozda. Link dostępny na stronie facebookowej wydarzenia.

DAD

Świąteczne kino

DO ZOBACZENIA Warsztaty Kultury w Lublinie zapraszają rodziny na świąteczne krótkometrażowe filmy tygodnia prezentowane online w środy - 16 i 23 grudnia - o godz. 19.

Filmy są prezentowane za darmo na Facebooku

Spotkanie z Katarzyną Michalak

REPORTAŻ W ramach cyklu "Na własne uszy" Radio Lublin zaprasza na spotkanie online z dziennikarką Katarzyną Michalak oraz prezentację reportażu "Śpiewajcie wolność!" - we wtorek, 15 grudnia, o godz. 18.

Katarzyna Michalak to reportażystka Radia Lublin. Uprawia głównie feature, czyli reportaż artystyczny - gatunek z pogranicza dziennikarstwa i literatury, muzyki i filmu. W latach 2011-2015 była polskim przedstawicielem w Komisji do spraw Dokumentu Radiowego (Euro-radio Features Group) przy Europejskiej Unii Nadawców. Dwukrotna laureatka Prix Italia.



FOT. MATERIAŁY RL

Podczas spotkania odbędzie się prezentacja reportażu "Śpiewajcie wolność!". To opowieść o niezwykłym koncercie Joan Baez na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Artystka nazwała wydarzenie jednym z najszybciej zorganizowanych koncertów w jej karierze.

Streaming na www.radio.lublin.pl.

DAD

Jazz w CSK

MUZYKA Centrum Spotkania Kultur w Lublinie wznawia przerwany przez epidemię cykl koncertów Jazz w CSK i zaprasza na pierwsze tego typu wydarzenie online. W niedzielę, 13 grudnia, o godzinie 18 rozpocznie się koncert zespołu The Sound Pack, który będzie transmitowany w sieci.

The Sound Pack to jazzowy zespół, nawiązujący do tradycji amerykańskich grup wokalnych ery swingu, a także do współczesnych znanych zespołów, takich jak

„The Manhattan Transfer” czy „The New York Voices”.

Ich idea jest propagowanie grupowego wykonawstwa wokalnego muzyki jazzowej. Zespół wystąpi w składzie:

- Joanna Świniarska – vocal
- Katarzyna Mirowska – vocal
- Małgorzata Biniek – vocal
- Marcin Wawrzynowicz – vocal
- Bogusław Kaczmar – piano
- Michał Kapczuk – bass
- Przemysław Jarosz – drums

Dostęp to transmisji będzie bezpłatny. Szczegóły na stronie internetowej oraz profilu Facebook CSK.

DAD

Ciąg dalszy

SPOTKANIE Dzielnicowy Dom Kultury Czuby Południowe zaprasza na spotkanie online z pisarzem Michałem Witkowskim w ramach cyklu "Ciąg dalszy": w piątek, 11 grudnia, o godz. 18.

Michał Witkowski to pochodzący z Wrocławia pisarz, autor książek "Lubiewo", "Barbara Radziwiłłow-

na z Jaworzna-Szczakowej" czy "Fynf und cfancyś". Laureat Paszportu "Polityki", Nagrody Literackiej Gdynia, czterokrotnie nominowany do Nagrody Literackiej Nike.

Wydarzenie poprowadzi Rafał Rutkowski, a będzie ono transmitowane online na Facebooku DDK Czuby.

DAD

Jubileuszowe Mikołajki Folkowe

WYDARZENIE 10 grudnia rozpoczęła się jubileuszowa, 30. edycja jednego z największych festiwali muzyki folkowej w Polsce. W tym roku Mikołajki Folkowe organizowane przez Chatkę Żaka w Lublinie odbywają się online.

Hańba!, Bum Bum Orkestar czy Cicha & Spółka, to tylko niektóre z muzycznych gwiazd tegorocznego festiwalu, który co roku ukazuje przekrój nurtu folkowego w kraju. Koncerty festiwalowe transmitowane będą na platformie Vimeo.

W piątek część muzyczną zainaugurują o godzinie 20 występy Kos (laureatek zeszłorocznej Sceny Otwartej i Nagrody Publiczności) oraz Sutari.

W sobotę o 19 zaplanowano potrójny koncert. Zagrają: **KAROLINA CICA & SPÓŁKA** z programem Tany, Bum Bum Orkestar prezentująca muzykę z Bałkanów i gospodarze festiwalu: Orkiestra św. Mikołaja z Chatki Żaka.

Na finał, 13 grudnia, o godzinie 19, wystąpi formacja Hańba!, która zaprezentuje swój najnowszy materiał. - Lubelski koncert będzie wspianą okazją do



FOT. M. HELLER/MATERIAŁY ORGANIZATORA

zaprezentowania najnowszych utworów orkiestry w całej ich okazałości. I to orkiestry z prawdziwego zdarzenia: grupę na scenie

wspierać będą Seweryn Wołkow (Bartek Wilk) oraz Basia Songin i Kasia Kapela (Sutari) - zapowiadają organizatorzy.

Urodziny Teatru Andersena



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

NA SCENIE 6 grudnia 1954 roku odbyła się premiera inaugurująca działalność lubelskiego Teatru Andersena. Obecnie instytucja, podobnie jak inne placówki kultury w Polsce, znajduje się trudnej sytuacji z powodu trwającej epidemii. Urodziny to dobra okazja, aby sprawić lubelskiej placówce prezent, nie tylko finansowy.

- Jeśli chcieliby państwo z okazji urodzin i świąt sprawić nam radość i prezent, to jest taka możliwość. Zwracam się do państwa z prośbą o wsparcie naszej działalności, nie tylko poprzez zakup biletu na spektakl online czy gadżet, ale też poprzez rozpowszechnianie informacji, aby dotarła do jak największej liczby osób - przekonuje Agata Will z Teatru Andersena.

Jednym z kluczowych elementów wsparcia teatru jest zakup biletów na spektakl online "Dziób w dziób" (na zdjęciu). Za pośrednictwem platformy Bilety24 można kupić kod dostępu do spektaklu na 4 godziny.

Można także uzyskać dostęp do spektaklu połączony z warsztatami lub indywidualne zajęcia dla grup zorganizowanych.

W serwisie Allegro Teatr Andersena uruchomił ponadto sprzedaż gadżetów. Dostępne są m.in. wydawnictwo "Dzieje Teatru Lalek", breloczki z bohaterami spektaklu "Dziób w dziób" czy torby na ramię. Wreszcie można po prostu wpłacać

darowizny na konto teatru. Każda kwota ma znaczenie. Szczegóły na stronie internetowej Teatru.

Teatr Andersena można wspierać nie tylko finansowo. Instytucja zachęca swoich miłośników do polubienia publikowanych na Facebooku postów oraz ich udostępniania, szczególnie tych dotyczących wspierania teatru oraz dostępności online ich spektakli. Teatr

zaprasza także odbiorców do oznaczania instytucji w mediach społecznościowych - @teatrandersena.

6 grudnia 1954 roku w Teatrze Lalki i Aktora odbyła się premiera inaugurująca działalność teatru. Wystawiono wtedy spektakl "Złota Kula" w reżyserii Maryli Kędry; założycielki teatru i pierwszej dyrektorki. Autorem scenariusza i projektu scenografii był Andrzej Ejmund.

DAD

Świąteczna Integracja

torzy proponują seans "Motyla i słonka", a w dniach 28-29 odbędą się seanse "Sekretu Bogini Fortuny".

Nie zabraknie również koncertów. 17 grudnia na specjalne zaproszenie Maćka Wójtowicza, duet Jarząbek i Jurkiewicz wykona materiał z najnowszej płyty "Rezonując". 22 grudnia instytucja zaprezentuje

koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu uczestników zajęć DDK Czechów, a 28 i 29 grudnia o godz. 17 odbędzie się koncert "Muzyka Białego Ekranu".

Wszystkie wydarzenia dostępne będą za darmo w formie online na stronie internetowej oraz profilu Facebook DDK Czechów. W przypadku projekcji filmowych

należy wcześniej napisać do organizatorów z prośbą o bezpłatny dostęp na adres: m.kruszynska@ddksmczechow.pl.

Na stronie DDK Czechów dostępne są także materiały dotyczące wydarzeń, które już się odbyły, m.in. zabawy teatralne z Gosią Adamczyk "Gwiazdka z nieba".

DAD

Jubileusz formacji Gamza



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE. ARCHIWUM GAMZA

WYDARZENIE Formacja Tańca Towarzyskiego Politechniki Lubelskiej Gamza obchodzi w tym roku jubileusz 50-lecia istnienia. Z tej okazji w niedzielę, 13 grudnia, o godzinie 17 rozpocznie się wyjątkowy koncert galowy.

- Zapraszamy wszystkich na taneczno-muzyczną ucztę, która zaprezentuje efekty wielomiesięcznych przygotowań tancerzy - zachęcają organizatorzy.

Z uwagi na epidemię niestety nie udało się uświetnić jubileuszu w sposób tradycyjny, dlatego organizatorzy

wydarzenia zdecydowali się przenieść je do sieci. Taneczne show z akompaniamentem Tomasza Momota wraz z orkiestrą oraz wokalistami m.in. Natalią Wilk w wersji on-line będzie transmitowane bezpośrednio przez Lubelska.tv, a następnie wielokrotnie retransmitowane w sieciach kablowych i mediach społecznościowych. Wydarzenie będzie także wpisywać się w jubileusz 30-lecia pracy twórczej dyrektora artystycznego i choreografa Formacji Gamza, Piotra Roberta Mochola.

DAD

Śpiewnik domowy

RADICAL SONGBOOK

NOWY ŚPIEWNIK DOMOWY

MUZYKA Cyfrowy śpiewnik inspirowany pieśniami zebranymi przez Stanisława Moniuszkę to nowy internetowy projekt Ośrodka Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych "Rozdroża". "Radical Songbook" jest już dostępny w sieci.

- Unikatowy śpiewnik przedstawia w przystępnej, elektronicznej formie kanoniczny wybór czterdziestu dawnych wiejskich tematów Polski Centralnej, znanych i praktykowanych przez młodych oraz leciwych twórców muzyki folkowej takich jak Kazimierz Meto, Jan Lewandowski, Tadeusz Kubiak, Józef Piechota czy Jan Gaca - przedstawiają projekt jego inicjatorzy.

Udostępniony na stronie internetowej www.radical-songbook.com śpiewnik powstał z myślą o wspólnym domowym śpiewaniu, muzykowaniu, poznawaniu własnych tradycji muzycznych oraz poszukiwaniu współczesnych kontekstów i brzmień. Na stronie znajdziemy również przekrój materiału źródłowego w postaci oryginalnych nagrań audio wiejskich mistrzów,

uzupełniony nowymi wykonaniami, a także mikrowykładami ich następców oraz swobodnymi interpretacjami danych utworów według wiodących instrumentalistów sceny jazzowej, elektronicznej i niezależnej.

- Poszerzona o przyjazny komentarz, wprowadza ona w dawny repertuar szerokie grono odbiorców kultury, a jednocześnie tworzy wiarygodną bazę wiedzy i technik wykonawczych dla twórców różnorodnych gatunków muzycznych w kraju i za granicą - dodają pomysłodawcy.

Projekt powstał przy współpracy Ośrodka Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych „Rozdroża” z Fundacją Automatophone. W inicjatywę zaangażowali się również artyści: • Łucja Siedlik • Maria Stępień • Maciej Filipczuk • Marcin Lorenc • Marcin Drabik • Maciej Żurek • Janusz Prusowski • Mateusz Niwiński • Kuba Krzewiński • Hubert Zemler • Kuba Sokółowski • Patryk Zakrocki • Michał Górczyński • Miłosz Pekała • Kamil Szuszkiewicz • Dominik Strycharski.

DAD

Książki pod choinkę

Nieźmiennie już od lat jednym z najpiękniejszych prezentów, jakie nie tylko powinny, ale wręcz muszą znaleźć się pod choinką są książki



Sophie Anderson: Dom na kurzych łapach

Fantastyczna baśń o przeznaczeniu i sile przyjaźni oraz rodzinnych więzów. Dwunastoletnia Marinka mieszka z babcią w wielkiej chatce. Babcia jest prawdziwą Babą Jagą, a dom na kurzych łapach co chwilę wędruje w inne miejsce. Marinka czuje się przez to bardzo samotna. Jak ma znaleźć przyjaciela, mieszkając w domu, który wciąż ucieka od ludzi.

Katarzyna Kielecka: Na tej samej ziemi

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a tymczasem bohaterki znane czytelnikom z powieści "Pod tym samym niebem" stają przed nowymi dylematami i rozterkami. Kinga tęskni za narzeczoną, który od miesięcy przebywa na Spitsbergenie. Lilianna, skupiona na wychowaniu pięcioletniej córki, nie potrafi wsłuchać się w to, co odpowiada jej serce. Jedynie mała Nela nie waha się czerpać z życia wszystkiego, co najlepsze. Codziennosc Lilki odmienia zagadkowa przesyłka, a w niej informacje na temat ukrytej w Górach Połabskich rodzinnej tajemnicy...

Natasza Socha: Zamrożona

Julia ma 42 lata, trójkę dzieci i jest zwyczajną żoną i matką. Jej życie to zlepek rytuałów, monotonnych i przewidywalnych. Świat Julii staje na głowie, kiedy podsłuchuje rozmowę dwóch kobiet, bez skrepowania opowiadających o pozamałżeńskim życiu seksualnym i nawiązuje wirtualną przyjaźń na jednym z portali randkowych. Kiedy umawia się na pierwsze spotkanie, rusza domino z tysiąca klocków.

Tom Philips: Krótka historia wciskania kitu

Redaktor serwisu fullfact.org zajmującego się sprawdzaniem faktów, każdego dnia zmagając się z zalewem bzdur. Z właściwym sobie humorem pokazuje, że zawsze mieliśmy tendencję do zmyślania. Przed wami nieprawdopodobne opowieści o mitycznych krainach i badaczach niekoniecznie będących w miejscach, o których pisali. Albo historie o manipulacjach na wielką skalę dzięki rozpowszechnianiu teorii spiskowych lub o nieudanych próbach tuszowania katastrof.

Agnieszka Panasiuk: Antonina. Na Podlasiu

Jest rok 1869. Antonia Gillard traci posadę nauczycielki na pensji dla dziewcząt. Opuszcza Warszawę i zostaje guwernantką w domu rosyjskiego urzędnika w Białej na Podlasiu. Tu zawiązuje przyjaźnię, poznaje lokalne tradycje i śledzi poczynania Oswobodziciela - tajemniczego jeźdźcy, który pomaga mieszkańcom regionu mierzyć się z carskimi represjami. W wyniku intrygi guwernantka musi pożegnać się z nauczaniem i podjąć się zupełnie nowego zajęcia.

David Sedaris: Calypso

„Jestem najważniejszą osobą w życiu niemal każdego, kogo znam, i sporej liczby ludzi, których nigdy nawet nie spotkałem” - rzucił kiedyś David Sedaris i w tej beceremonialnej szczerości nie ma żadnej przesady. Jego autobiograficzne książki sprzedają się na świecie w milionach egzemplarzy. Sedarisa trudno nie lubić - każdy bowiem może się w nim przeżyć. Ma dar budowania w swoich tekstach intymnej atmosfery i wciągania nas,

czytelników, w rozmowy, które prowadzi z członkami rodziny, życiowym partnerem, politycznymi przeciwnikami.

Richard Osman: Morderców tropimy w czwartki

W luksusowej wiosce dla seniorów czwórka pozornie niedobrych przyjaciół tworzy Czwartkowy Klub Zbrodni. Łączy ich zamiłowanie do rozwiązywania kryminalnych zagadek. Kiedy zostaje zabity miejscowy deweloper, detektywi amatorzy trafiają w sam środek śledztwa, które tym razem toczy się tu i teraz. Wreszcie mają szansę się wykazać. To nic, że zbliżają się do osiemdziesiątki.

Jenn Bennett: Wszystkie znaki na niebie i na ziemi

Josie Saint-Martin, obiecująca młodziutka fotograficzka, połowę życia spędziła na turlacze z mamą z miasta do miasta. Po latach wracając do rodzinnego miasteczka w Nowej Anglii, by poprowadzić rodzinną księgarnię. Zakochuje się w miejscowym rozrabiace, a zarazem jej najlepszym przyjacielu z dzieciństwa. Wkrótce odkrywa, że oboje bardzo się zmienili, a grzeczny chłopiec, którego niegdyś знаła, teraz ma skłonność do czarnego humoru.

Sławomir Koper: Sekretne życie autorów lektur szkolnych

Autorzy lektur szkolnych przedstawiani są jako posągowe postacie pozbawione wad i namietności. Niewiele wiemy o ich prawdziwym życiu, które często było znacznie bardziej dramatyczne i urozmaicone, niż dzieła, które po sobie pozostawili. A ze względów wychowawczych nie wypada-

ło informować dziatwy, że ich podręcznikowe wzorce umierały na wstydlive choroby, były uzależnione od alkoholu czy narkotyków, albo miały niesablonowe skłonności intymne.

Jennifer Hillier: Małe sekrety

Marin miała idealne życie. Jej mąż, Derek, którego poznała jeszcze na studiach, prowadzi własną firmę produkującą zdrową żywność, ona sama jest właścicielką kilku luksusowych salonów fryzjerskich. Są poważaną i podziwianą w Seattle parą, cieszącą się ponadto szczęśliwym życiem rodzinnym. Do czasu, aż ich czteroletni synek Sebastian zostaje porwany i cały ich świat wali się w gruzy. Szesnaście miesięcy później Marin jest cieniem samej siebie.

Ryszard Ćwirlej: Szybki szmal

Wronki, 1984 rok. W domu dziecka wybucha pożar, w którym ginie ośmioro dzieci i dyrektor sierocińca. Śledztwo wykazuje, że przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Szamotuły, 2019 rok. Podkomisarz Aneta Nowak pracująca nad rozwiązaniem zagadki śmierci starszego mężczyzny, którego znaleziono powieszzonego we własnym mieszkaniu. I chociaż po bieżne oględziny miejsca zdarzenia zdają się wskazywać, że to było samobójstwo, to ekspertyzy policyjnych techników nie wykluczają udziału osób trzecich...

UWAGA

Mamy dla Was po jednym egzemplarzu opisanych książek.

Na telefony czekamy dziś o godzinie 13.
Tel.: 081 46 26 800

Tridnpijsze wyrczy: ASAM CHARVTV OR-OT PALEOZOIK SKOT WIMEK

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

**MIESZKANIE
W ZAMIAN
ZA OPIEKĘ NAD NIM**

Szukam samotnego pana bez nałogów do przypilnowania domu na wsi, w zamian za zamieszkanie. Oferta dotyczy woj. lubuskiego, okolice Drezdenka. Mile widziany pan na emeryturze.
606 213 545

in533

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

tel. 81
46 26 820

**CENTRUM
GARNITUROWE
MELGIEWSKA 11**

Największy w Lublinie
wybór gotowych koszul
i garniturów.
Szyjemy także garnitury
i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990)

**PREZYDENT
MIASTA LUBLIN**

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

informację o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 11.12.2020 r. do 31.12.2020 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni wykadu nieruchomości gminnych przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawcy w wykonaniu:

– Uchwały nr 709/XXII/2020 Rady Miasta Lublin z dnia 15 października 2020 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin położonych w Lublinie przy ul. Przeskok, ul. Krochmalnej

in545

HANDEL

RZEŻNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01-A

MATRYMONIALNE

STARSZA Pani pozna samotnego starszego Pana, któremu tak jak mnie dokuczyła samotność, tel. 691 105 719.

167920L01-A

MOTORYZACJA**KUPNO**

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

148720L01-A

masz
firmę?



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. 81 46-26-800
reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0011_2

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

KUPIĘ stare i zabytkowe samochody oraz, CZĘŚCI do nich 504-227-665

166020L01-A

**PRACA**

PRZEDSIĘBIORSTWO Energetyki Ciepłej w Lubartowie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością ogłasza nabór na stanowisko Zastępcy Głównego Księgowego-szczegółowe informacje zawarte są na stronie internetowej: www.pec.lubartow.pl

185120L01-A

ROLNICTWO

KUPIĘ ciągniki rolnicze, kombajn zbożowy ładowarkę teleskopową koparkoładówarkę, koparkę, wózek widłowy, inne, całe uszkodzone do remontu, spalone, do uzg. Tel 727486609

172820L01-A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01-A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

156520L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

184520L01-A

ZDROWIE**APARATY SŁUCHOWE**

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

287019L01-A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
dziennik
reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
fax 81 46 26 988
697 770 390

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?**

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

b0034



TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

TJ1895

Domowe wędliny na święta

Jeszcze zdążymy zrobić smaczne i zdrowe wędliny na święta. Mamy dla was przepisy na domową szynkę, wiejską kielbasę, karczek w czosnku

Waldemar Sulisz

Na dobry początek zaglądamy do książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance, odkrytej przez zespół prof. Jarosława Dumanowskiego w Kijowie.

Zawiera ponad 1000 przepisów, jest bezcennym skarbem polskich kulinariów. Wśród wielu przepisów jest instrukcja przygotowania kielbasy.

– Kielbasy chętnie przygotowano cukrem lub słodkimi dodatkami, dodawano do nich skórek cytrynowych i obficie przyprawiano ostrymi, egzotycznymi przyprawami. W tym przypadku opisano wersję i tak stosunkowo bliską naszym wyobrażeniom o sztuce „czynienia kielbas”. Receptura przedstawia wyrabianie kielbasy z małmazją, czyli słodkim południowym winem o korzennym smaku. Takie dodatki możemy stosować w minimalnej ilości, np. odrobinę madery lub polskiej korzennej nalewki. W recepturze pociejowskiej użyto głównie przypraw lokalnych i ciągle uważanego przez nas za uniwersalną przyprawę pieprzu – opowiada profesor Dumanowski, znawca kuchni staropolskiej. – My zapewne powinniśmy ostrożnie szafować; zwłaszcza anyżem i kolendrą, a nawet kminkiem, niemniej jednak ta kombinacja może być interesująca. Za tą recepturą stoi kilka wieków historii i doświadczenia, próby, błędy i sukcesy wielu pokoleń polskich wędliniarzy, kucharzy i smakoszy. Grzech o tym nie pamiętać.

Instrumenta czynienia kielbas

Mięsa co najchędoższe uczynić i usiekać, ono potem małmazją polać to, do tego korzenia wsypać: koliander tarty, hanyż tarty, pieprz tarty, pieprz całkiem, kmin tarty. Po uczynieniu ich zawiesić je w dymie dni 15 albo i dalej, coby dobrze powiędły, a żeby trwały do roku dalej, pokrajawszy, w garnek albo w faskę dębową ułożyć je tego, sadło rozpuścić bez soli, ono wszystko chędogo poklaść.

Szynka z piekarnika

Kupujemy całą szynkę z kością, ważącą około 5-6 kg. Musi być świeża, pachnąca i apetyczna. W domu płuczemy ją pod zimną wodą, po obsuszeniu nacieramy gruboziarnistą solą i wkładamy do lodówki na dwa dni. Teraz marynata: do dużego garnka wlewamy 3 litra wody, 1 litr piwa, 250 g żubrówki. Dosypujemy 750 g soli, dodajemy 3 łyżki cukru, pęczek rozmarynu i tymianku, 3 listki laurowe, 2 łyżeczki goździków, jagód jałowca



i (kto ma) dwie trawy żubrówki. Mieszmą, gotujemy 5 minut, cedzimy i studzimy.

Wyjmujemy szynkę z lodówki, czyszczymy z soli i wkładamy do zalewy na kilka dni. Co jakiś czas przekładamy w garnku. Po wyciągnięciu z zalewy obsuszamy w lodówce i smarujemy „papką” z maki i wody, dokładnie pokrywając miejsca, gdzie widać mięso. Znow na dwa tygodnie do lodówki (kiedyś na hak w spiżarni). Potem obieramy szynkę z „ciasta” i gotujemy w wywarze warzywnym (25 minut na każdy kilogram). Teraz najważniejszy moment: szynka trafia do piekarnika (możemy posmarować ją miodem). W temperaturze 150 stopni pieczemy ją na złoty kolor.

Domowa szynka gotowana w przyprawach

Sprawdzony przepis od Moniki Mikołajczuk z Podlasia.

SKŁADNIKI: 1 kg szynki, 1 łyżeczka soli kamiennej, 1 łyżeczka soli peklowej, po łyżeczce pieprzu, majeranku, mielonej kolendry, granulowanego czosnku, łyżka oleju. Zalewa: 2 litry wody, 1 łyżka musztardy, 2 łyżki soli, 3 listki laurowe, 10 ziaren ziela angielskiego, 5 ziaren czarnego pieprzu, 5 ziaren

kolorowego pieprzu, kilka ząbków czosnku.

WYKONANIE: szynkę dokładnie umyć i osuszyć papierowymi ręcznikami. Natrzeć solą i przyprawami, skropić olejem, przełożyć do Piaski, nakryć folią i odłożyć do lodówki na 48 godzin. Wymieszać składniki zalewy, włożyć mięso do wąskiego, wysokiego garnka, przykryć, gotować 10 minut od momentu wrzenia. Pozostawić do wystygnięcia na 12 godzin. Powtórzyć gotowanie dwukrotnie. Wystudzić, osuszyć, schować do lodówki.

Kielbasa z wędzarki

SKŁADNIKI: 4 kg mięsa łopatkowego, 80 dag boczku, 4 g saletry, 12 dag soli, 5 ząbków czosnku, płaska łyżka pieprzu, 1 starta gałka muszkatołowa, suszone jelita.

WYKONANIE: połowę mięsa pokroić w drobną kostkę, pozostałą zemieć w maszynce z grubym sitem. Słoninę pokroić w cienkie słupki. Pieprz wymieszać ze startą gałką. Mięso i słoninę wymieszać z solą, saletrą i przyprawami. Pozostawić w emaliowanej misce w pokojowej temperaturze do następnego dnia. Następnie wlać szklankę przegotowanej, ostudzonej wody i mięso dokładnie wyrobić. Nadziać farszem namoczone jelita, obsuszyć przez jeden dzień i uwędzić.

Kto nie ma wędzarki, może upiec kielbasę w piekarniku.

Baleron białoruski

SKŁADNIKI: 1 kurczak, 1 jajko, główka czosnku, majeranek, pieprz, sól.

WYKONANIE: kurczaka dokładnie wypłukać, odciąć udka i skrzydełka, za pomocą ostrego nożyka wyjąć kości, tak by nie uszkodzić skóry. Wybrać mięso i pokroić w równą kostkę. Mięso wymieszać z jajkiem, rozartym czosnkiem, majerankiem, pieprzem i solą. Wilgotnymi rękami bardzo długo wyrabiać masę, uformować z niej kulę, następnie prostokąt. Umieścić wewnątrz skóry, zawinąć, uformować, spiąć metalowymi szpadkami. Piec w temperaturze 180-220 stopni przez 1,5 godziny.

Pieczony boczek

SKŁADNIKI: 1 kg surowego chudego boczku, 2 cebule, 3 ząbki czosnku, 1 łyżka margaryny, 1 1/2 łyżeczki majeranku, 1 łyżeczka papryki słodkiej, sól.

WYKONANIE: czosnek obrać, posiekać i rozetrzeć z solą. Boczek oczyścić, dokładnie umyć i osuszyć. Skórę naciąć w kratkę ostrym nożem. Boczek natrzeć czosnkiem, majerankiem oraz papryką i odstawić na 2 godz. Następnie ułożyć w naczyniu żaroodpornym, polać stopioną margaryną i piec 45 min w piekarniku nagrzanym do temperatury 190°C. Cebule obrać, pokroić w cienkie plasterki i dodać do boczku. Piec jeszcze 15 minut. Upieczony boczek ostudzić i pokroić w cienkie plasterki.

WYKONANIE: mięso naszpikować czosnkiem posypanym majerankiem. Natrzeć przyprawą do wędzowania, wymieszaną z rozartym czosnkiem. Obsypać przyprawami. Wstawić do lodówki na 12 godzin. Mięso zawinąć w folię aluminiową w taki sposób, aby można było ją w trakcie pieczenia łatwo rozchylić. Piec w piekarniku w temperaturze 180°C przez 1,5 godziny.

Karczek domowy

SKŁADNIKI: 2 kg karkówki, pół litra ciemnego piwa, masło, oliwa, 2 cebule, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz, kminek.

WYKONANIE: mięso umyć, osuszyć na bibule. Ponacinać na krzyż, natrzeć solą z pieprzem.

Piekarnik nagrzać do 220 stopni, wstawić brytfannę skropioną oliwą. Ułożyć karczek, piec 30 minut. Odwrócić, zmniejszyć temperaturę do 180 stopni, podlać wodą i obłożyć plasterkami cebuli. Piec 1,5 godziny. Na 30 minut przed końcem pieczenia posmarować mięso masłem rozartym z czosnkiem i kminkiem, podlać piwem.

Świąteczny karczek z Wojciechowa

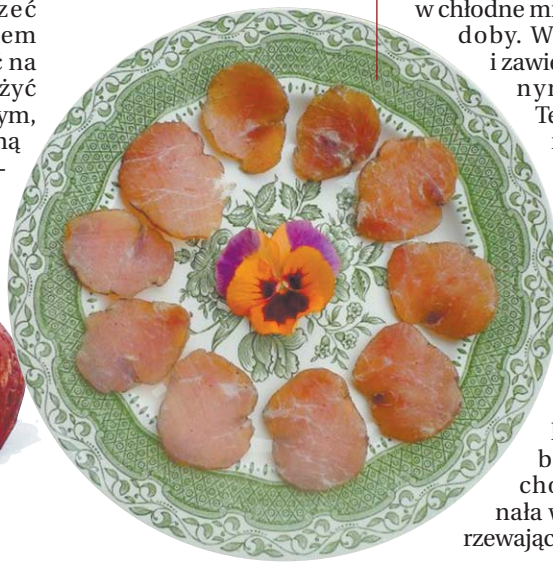
SKŁADNIKI: 1,5 kg karczku bez kości, 15 ząbków czosnku, majeranek, słodka papryka mielona, pieprz mielony, przyprawa do wędzowania, lubczyk.



Kielbasy chętnie przygotowano cukrem lub słodkimi dodatkami, dodawano do nich skórek cytrynowych i obficie przyprawiano ostrymi, egzotycznymi przyprawami – opowiada profesor Jarosław Dumanowski z UMK, znawca staropolskiej kuchni

FOT. ARCHIWUM JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO

Sekret Sapiechów z Kodnia
SKŁADNIKI: 2 kg schabu, pół kg cukru, pół kg soli, 2 główki czosnku, pieprz, czarny pieprz.
WYKONANIE: schab oczyścić, zasypać solą w misce na 2 doby. Odsączyć w bibule, zasypać cukrem na kolejne dwie doby. Odsączyć w bibule. Przepuścić przez prasę czosnek, natrzeć mięso, wetrzeć młotkowany pieprz, zawinąć w gazę, odstawić w chłodne miejsce na trzy doby. Wyjąć z gazy i zawiesić w chłodnym miejscu. Ten historyczny przepis w praktyce wypróbowała Danuta Pietrusik z Kodnia. Zamiast schabu można użyć polędwicy czy boczku. Wychodzi doskonała wędlina dojrzewająca.



FOT. W.SULISZ, PIXABAY.COM